

Przygotowania do reformy bodźców

(INF. WL.) Stopień przygotowania zakładów pracy do przejścia na nowy system bodźców ekonomicznych był przedmiotem obrad wczorajszego Plenum KD PZPR w dzielnicy Nowa Huta.

Reforma bodźców ekonomicznych, której głównym celem jest zwiększenie efektywności gospodarowania, jest również tematem dnia nowohuckich przedsiębiorstw. Zakładowe komisje do spraw bodźców zakończyły już analizę potencjału produkcyjnego w zakładach pracy. Badania prowadzone pod kątem ukazania rezerw, których wykorzystanie pozwoli na zwiększenie wydajności pracy i obniżenie kosztów produkcji. Na terenie dzielnicy istnieje jeden z dziesięciu zakładów w kraju, który już od 1 lipca realizuje w praktycznym działaniu wytyczne V Plenum KC Partii. Towarzystwo z Cementowni „Nowa Huta” podzieliło się z zebranymi swymi doświadczeniami. Zastosowanie w tym zakła-

(DOKOŃCZ. NA STR. 2)



Jeszcze tylko 2 tygodnie ułotki - i już nowy rok akademicki...

ŚWIĘTO «TRYBUNY ROBOTNICZEJ»

12 i 13 bm. po raz piąty obchodzi swoje doroczne święto „Trybuna Robotnicza”, organ KW PZPR w Katowicach. Najpopularniejsza na Śląsku gazeta — bo drukowana w codziennym nakładzie pół miliona egzemplarzy — w wydaniu „Magazynu Niedzielnego” sięgająca blisko miliona egzemplarzy — wprowadziła swoje święto już do swych tradycji na całym terenie śląsko-zagłębiowskim wraz z jego 800-tysięczną organizacją partyjną. Można zatem określić, że coroczne spotkanie z Czytelnikami, wielkie imprezy i atrakcje artystyczne w połączeniu z sesjami naukowymi — prasowanymi i zebrańmi wyjątkowymi ZG SDP — tworzą i zacieśniają więzy, jakie zadzierga poprzez swoje codzienne pismo Partia z masami czytelnymi „Trybuny Robotniczej”.

O zasługach świątecznego zainteresowania własną gazetą na Śląsku, świadczy choćby szesnastoletni udział w jej święcie ponad półtora miliona czytelników i przyjaciół pisma. Również i w tym roku program obchodów święta „TR” przedstawia się imponująco. Jest niemal wielkim festiwalem artystyczno-sportowym. Święto „TR” zbiega się ponadto w tym roku z 25-letnim zakończeniem II wojny światowej i zwycięstw nad faszystami oraz z czterdziestą rocznicą powrotu do Macierzy Ziemi Północnych i Zachodnich, a także z 25 rocznicą władzy ludowej na Śląsku i Zagłębiu.

Te rocznice oraz ich społeczno-polityczne znaczenie znalazły właśnie na łamach „TR” wielostronne odbicie i przyniosły organowi KW PZPR w Katowicach dalsze powody do dumy z zanotowanych osiągnięć i wzrostu poczytności.



S. Grabowska

LEGENDY ZŁOTEJ PRAGI

Jest koniec sierpnia. Upał dociera nawet w podcieniu sklepów na Staromiejskim Rynku, choć tutaj łatwiej znieść gorąco rozgranego miasta. Trzeba jednak wyjść na rozprany chodnik. Duża wskazówka zegara zbliża się do dwunastki. Na chodniku, jak co godzinę zebrała się już pokazna grupa ludzi — zasłonię nam widok.

Przecież nie można — będąc w Pradze — nie obejrzeć parady, powtarzającej się co 60 minut, a znajdującej coraz to nowych widzów wpatrzonych uważnie w małe okienka nad starym zegarem. Gdy umilknie jego bicie, okienka uchylają się i w ciemnej głębi budynku rozpoczyna się za nimi zgrzytliwy pochód starożytnych figur — 12 apostołów obracających twarze do ludzi w dole.

Stoimy z zadartymi głowami — czeskie dzieci, różnojęzyczni studenci, hałaśliwi Niemcy, przypadkowi przechodnie — i patrzymy zafascynowani na ruchy przesuających się marioetek. Tuż niedaleko wabią widzów reklamy kin, gdzie podobnie jak u nas wyświetlany jest „dreszczowiec” z Audrey Hepburn — „Doczekaj zmroku”, nasz „Pan Wołodyjowski” i inne filmy o nieco żywsze niż mechanizm starego Orloja. W hotelowych halach w każdym niemal praskim mieszkaniu, honorowe miejsce zajmuje telewizor — czeska TV wyprzedziła naszą i nadaje już od kilku miesięcy drugi program.

Cudowny mechanizm mistrza Hanusza mógł budzić wtedy — w XIV wieku — sensację w całej Europie. Spytali się wówczas na zegarmistrza propozycje budowy podobnych Orlojów dla awanturników niemieckich miast... Nic z tego... Zaufani ludzie praskich rąbów, zezdroszonych o sławę własnego miasta, porwali nocą Hanusza z jego domo i oślepił go, żeby żadne inne miasto nie mogło się pochwalić takim eudem.

To oczywiście opowieść. I do tego nieprawdziwa. Jak wykazują najnowsze badania, Orloj powstał jeszcze wcześniej, niż żył słynny zegarmistrz, którego zresztą naprawde nikt nie okaleczył. Na powstaniu legendy zawążył podziw dawnych pokoleń wobec ludzkich zdolności i umiejętności.

Zgrzytliwie przesuujące się figury i nas fascynować mogą oczywiście tylko historią, baśnią, spletem starożytności z dzisiejszym dniem. Tak jak tym przede wszystkim fascynuje turystów Praga. Miasto, gdzie historia daje o sobie znać każdym domem Starożytności, ogrodami Małej Strany, rozległością Hradczyny, kolorami Złotej Uliczki... Gdzie baśniowe literackie opowieści rosną się ze zwyczajnym życiem współczesnych ludzi i trudno czasem odróżnić, co było naprawdę, a co wymyślono dla uciechy turystów i dzieci.

Nieszczęścia pana Palivca
Oł, weźmy taką gospodę „U Kalicha”, czyli po prostu „Pod kielichem”. Zwykła knajpa w zwykłej, nie

toczony ogrodem, smutny, ponury jakiś...

- To dom Fausta...
- Jakiego Fausta?
- No, tego, o którym i Goethe pisał.
- Ale przecież to bajka!
- Nie, on żył naprawdę. Tu robił swoje doświadczenia, stał diabeł porwał go do piekła...

Patrz na Olge! I wiem, że żartuje. Ale ona uśmiecha się tylko przy tym plekle. Bo w ogóle z tym domem historia jest tajemnicza.

— Wiesz, kiedyś tam byłem, już wiele lat temu. Naprawdę w jednej sali na suficie stała odnawia się ciemna plama. Starzy ludzie mówią, że tam kiedyś była czarna dziura w suficie i nie można było jej niczym załatać. Stale robiła się na nowo. Teraz te opowieści jakoby przycichły.

— No, a ludzie, którzy tam mieszkają?

— Tam od bardzo dawna nikt nie mieszka. Jak mówił mi ojciec — nikt nie chciał tam mieszkać. Nawet jeśli kupił któreś ten dom, od razu sprzedawał.

— To powinien się już dawno rozlecieć.

— Kilkanaście lat temu wyremontowało go i wprowadzono jakieś biura służby zdrowia.

Jest popołudnie. Biuro już nie pracuje. Dom zamknięty na głucho. Nie uda mi się sprawdzić, czy jest jakiś ślad ciemnej plamy na suficie w jednej z sal starego domu

W czeskim przewodniku po Pradze sprawdziłam dane o „Domu Fausta”: dom ten i posesja należały w XVI w. do przybyłego do Pragi alchemika Kellaya, który urządził tam swoją pracownię.

Co się działo w starym domu, że jeszcze do dziś, wśród ludzi XX wieku, cieszy się taką ponurą i tajemniczą sławą?

Uśmiech historii

Do remontu Karlowego mostu pranie już się przyzwyczaili. Trwa kilka lat. Turystom też nie przeszkadza, że w pewnym miejscu muszą wspiąć się po schodach na drewniany pomost położony nad po-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!
SOBOTA, NIEDZIELA 12, 13 IX 1970 R. NR 217 (7012) ROK XXI CENA 1 ZŁ
Nakł. 299.264 egz.

GAZETA

KRAKOWSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIEŃ KOLEJARZA

LUDZIE Z ŻELAZNYCH SZLAKÓW

— Kto polknie „bakcyła”, polubi żelazne szlaki, nie poruci tej pracy. Jeśli nawet odchodzą, skuszeni jakąś nęcącą propozycją, przeważnie wracają. Cały jednak kłopot z tym, że tych rozpoczynających pracę w zawodzie jest tak mało — mówi dyrektor DOKP.

Najstarsi kolejarze pamiętają czasy, kiedy o każdą posadę na PKP dobijało się po kilku chętnych. Dziś brak pracowników jest jedną z przyczyn tak licznych kłopotów. 360-tysięczna rzesza kolejarzy z największym trudem radzi sobie z zadaniami; w ciągu kończącej się pięcioletniej przewozy towarowej wzrosły o 14 proc., pasażerów — o 8 proc., natomiast liczba zatrudnionych na PKP zwiększyła się zaledwie o 2 proc....

Mundur kolejarza stracił popularność. Ostatnie lata upłynęły kolel pod znakiem niepowodzeń. Pamiętamy serię katastrof i nie przewieziono w ubiegłym roku miliony ton towarów. Po cóż zresztą sięgać daleko — jeszcze przed kilku dniami czy tygodniami na wstępną akcję pomawialiśmy niedole pasażerskiego lata.

Konferencja prasowa U Thanta

- Ocena układu ZSRR — NRF ● Misja Jarringa ● Urowadzenie samolotów

Sekretarz generalny ONZ — U Thant, na konferencji prasowej w Nowym Jorku wyraził zadowolenie z rozwoju sytuacji w Europie, po podpisaniu układu ZSRR — NRF. Określił to wydarzenie jako jedno z najważniejszych w historii stosunków międzynarodowych.

Rokowania pokojowe rozpoczęte niedawno, połączone z pewną nadzieją na rozwiązanie konfliktu na Bliskim Wschodzie, doznały poważnego ciosu, zanim w gruncie rzeczy rozpoczęły się naprawdę. U Thant oświadczył, iż ambasador Jarring nadal znajduje się w Nowym Jorku i jest do dyspozycji zainteresowanych stron. Dzisiaj — oświadczył U Thant — z zadowoleniem mogę stwierdzić, iż w rejonie Kanalu Sueskiego panuje całkowity spokój i stan przerwania ognia jest z całą skrupulatnością przestrzegany. Mówiąc o ostatnich incydentach uprowadzenia śmigłowców cywilnych U Thant oświadczył, iż dostrzegł pewien związek pomiędzy stanem napięcia na Bliskim Wschodzie oraz rosnącą groźbą wynikającą z faktu uprowadzania samolotów pasażerskich. Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest do tego stopnia skomplikowana i delikatna iż wszelkie oświadczenia i komentarze składane na ten temat mogą okazać się szkodliwe.



Rola związków zawodowych w kształceniu kadr

XVIII Plenum CRZZ zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP) 11 bm. zakończyły się w Warszawie 2-dniowe obrady XVIII Plenum CRZZ, poświęcone zadaniom związków zawodowych i samorządu robotniczego w przygotowaniu kadr robotniczych na lata 1971—1975 oraz w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, kultury technicznej i wiedzy ekonomicznej załóg. Plenum podjęło uchwałę w omawianych sprawach.

Tego dnia kontynuowana była dyskusja, w której wypowiedziało się łącznie 34 mówców. Skoncentrowali się oni na zasadniczych problemach związanych z usprawnieniem działalności szkolnictwa i przygotowaniem wykwalifikowanych robotników dla potrzeb gospodarki. Mówcy podkreślali, że mimo szybkiego rozwoju oświaty, liczba fachowców zwłaszcza wykwalifikowanych robotników nie odpowiada jeszcze obecnym potrzebom. Ponadto wielu absolwentów szkół zawodowych nie jest zatrudnionych na stanowiskach odpowiadających ich kwalifikacjom bądź nie podejmuje pracy zgodnie z wyuczonym zawodem. Zwracano uwagę na niedoskonałość planowania kształcenia kadr dla przemysłu. Zbyt słabo

jest też rozwinięty system kształcenia pomaturalnego. Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — Ignacy Łoga-Sowiński. Plenum przyjęło też sprawozdanie z wykonania budżetu CRZZ za rok ubiegły.

NASZ NOWY KONKURS

„Gazeta” stara się nie zapominać o upodobaniach swoich Czytelników — hobbystów. Z myślą o zapewnieniu dodatkowej rozrywki miłośnikom znaczków organizujemy tradycyjnie już plebiscyt na najpiękniejszy znaczek danego roku. Ogłaszaliśmy także tem tyż konkursy filatelistyczne. Nasz nowy konkurs, związany jest tematycznie z największą imprezą filatelistyczną roku, największą z dotychczasowych o tematyce leninowskiej, Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Lenin i Jego idee — Kraków 70”. Tytuł konkursu brzmi:

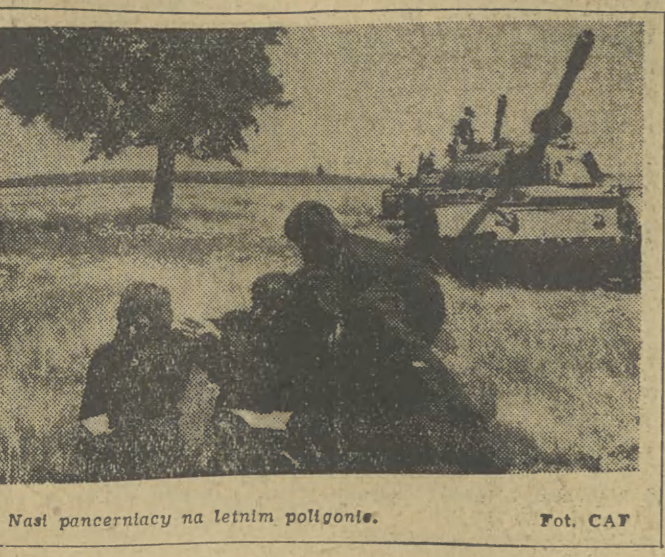
„LENINIANA POCZTY POLSKIEJ”

Uczestnicy mają szansę wylosowania cennych nagród filatelistycznych. Zapraszamy do udziału wszystkich interesujących się znaczkami pocztowymi, a szczególnie młodzież. Szczegóły na str. 7.

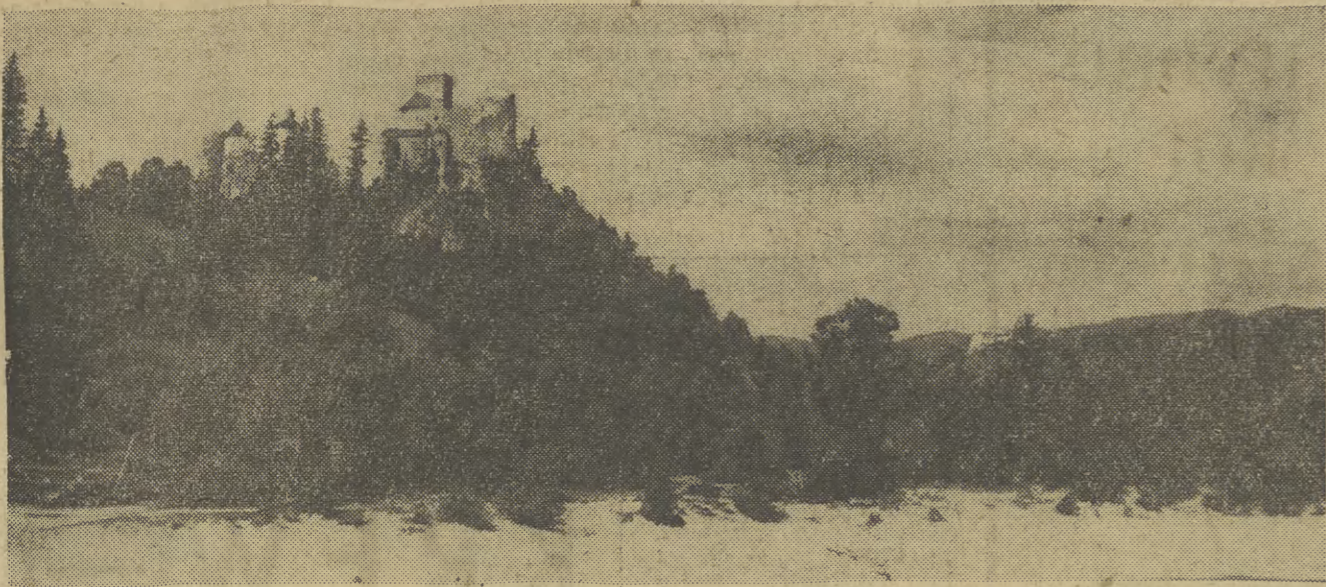


„Nasi w Iranie”
Ryszard Badowski
Ily go tylko nieznacznie Chiny, a niespełna dwukrotnie tak wielkie kraje jak Indie i Japonia. Po wojnie w stosunkach handlowych z Iranem rozwinięli eksport maszyn i urządzeń przemysłowych oraz niektórych artykułów rolnospożywczych, importujemy zaś z Iranu bawełnę, makuchy, skóry oraz różne artykuły rynkowe, w tym tekstylne i skórzan. Bilans handlowy tej wymiany jest dla Polski dodatni. Stronę irańską interesują cukrownie, obrabiarki, wagony, urządzenia dla kolejnictwa, silniki spalinowe, generatory, instalacje kanalizacyjne, pompy, maszyny włókiennicze. Od 1952 roku mamy z Iranem umowę handlową, od 1964 roku — umowę o współpracy gospodarczej. W 1968 roku wartość naszych wazajemnych obrotów przekroczyła 20 milionów dolarów. Jest to dużo, w porównaniu z przeszłością i mało, bardzo mało, gdy się weźmie pod uwagę obustronne możliwości i przyszłość.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



Nas pancerzacy na letnim poligonie. Fot. CAF



Gawędziarstwo należy do najciekawszych i równocześnie najmniej znanych form literatury ludowej. Mimo licznych antologii i opracowań z tej dziedziny, wiele jeszcze pozostało gawęd i opowieści nie zapisanych, wielu gawędziarzy - nie odkrytych.

Henryk Cyganik

PORTRETY TWÓRCÓW LUDOWYCH

ZACHWIEJOWA GAWĘDA SZCZAWNICZY

Trudność w opracowaniu tych rozległych obszarów ludowej twórczości tkwi w specyfice samego gatunku. Fabuła gawędy jest bowiem tylko szkicem, pewnym szkieletem, na kanwie którego gawędziarz snuje opowieść, interpretując ją za każdym razem inaczej, improwizując i wzbogacając o nowe pomysły.

Ta sama gawęda przekazana w innych warunkach i w innym czasie może (poza fabułą) diametralnie różnić się od poprzedniej wersji. W tej sytuacji najlepszą formą zapisu tego oryginalnego gatunku jest oczywiście zapis na taśmie filmowej.

MADZIAROWE OPowieści

Najbogatsze tradycje gawędziarstwa ma Podhale. Od Jaska Sabaly aż po Jędrka Florka-Skupienia żyło i żyje na tej ziemi wielu wybitnych gawędziarzy, znanych może jedynie filologom, etnografom, znawcom i miłośnikom folkloru. Jednym z nich jest Józef Zachwieja (ps. Madziar) szczawniczanin, przysłowiowa „chodząca historia” Szczawniczy i folkloru pieśniestych gór, opowiadający ze swadą, piękną gwarą, gawędy o wietrzniach, zwyczajach i czasach, które bezpowrotnie odchodzą i przemijają, a żyją jeszcze tylko w pamięci nielicznych, takich jak on - twórców, kolekcjonerów i działaczy ludowych.



Z BIEGIEM DUNAJCA - PRZEZ PIENINY - KU SZCZAWNICY. U góry: Sokolica; u dołu: Trzy Korony

TESTAMENT SZALAYA

Zostawił po sobie Józef Szalay testament, w którym całą Szczawnicę wraz z obiektami uzdrowiskowymi darował Akademii Umiejętności, doceniając, jak ogromną wartość może mieć to miasteczko dla społeczeństwa. Zastrzegł również, iż nie wolno uzdrowiska odsprzedawać. Ale Akademia życia Szalayowego nie uszanowała i w 1909 r. właścicielem Szczawniczy stał się Adam Stadnicki, który głowę do interesów miał. Jedno do tych, które korzyści mogły mu przynieść.

Prawdziwie godnego następcę J. Szalaya zyskała Szczawnicą dopiero w osobie doktora Artura Karola Wernera. W całej Szczawnicy są same Zachwieje, Słowicki, Majercoki i Dominicki - stare szczawnicze rody. Nijak się w tych nazwiskach potapiać było. I doktor Werner herby różne umyślił i na chałupę powiesił. Tak mnie się herb Raka dostał - mówi Józef Zachwieja. - On tyż narty i sporty zimowe do Szczawnicy sprowadził. Kiej moja babka przysyłała, że narty obaczyła, to trzasko się zagnęła, krzyciała, że świat się do góry nogami przewrócił i Lucifer ludzi do ziego namowio.

I oto odradza się w Zachwiejowej gawędzie piękna i barwna historia Szczawnic, jego dziełstw, anegdoty, legendy, opowieści o zbójnikach i dzielnikach, stare zwyczajy i pieśni. Opowiada, jako to dawnymi czasy górale bez zaradki i wszelkiej nauki umieli po gwiazdach dokła-

(DOKONCZENIE NA STR. 5)



BEZ OGRÓDEK

Uszy puchną...

OBYWATEL! - grzmiąco z trybuny. - Bez wdrażania postępu technicznego w zakładach włókienniczych nie ma mowy o uzyskaniu dodatkowej produkcji. Trzeba nam także poprawić sytuację - szczególnie w odstawianych wydziałach. W tym celu musimy zabezpieczyć personel kierowniczy.

Co się dzieje! - trącił mnie w bok przerażony sąsiad, którego gromki głos mowić wywał nagie z posiedzenia w drzemki. - „Zabezpiecz kierowników”, „Przed klimat... - Skądże znowu - uspokoiłem go łagodnie. - Wszystkie idzie normalnie. Wyśnięcie - normalnie! Przynajmniej ja do zachwiania naszej mowy ojczyznej takimi słowami-potworkami, od których przecież powinny uszy puchnąć.

Dawnie zabezpieczano się pistolet przed niespodziewanym wystąpieniem, albo mieszkanie przed wizytą złodziei. Dziś - konia z rzędem temu, kto powie zwyczajnie, po ludzku: musimy zaopatrzyć sklepy w pieczywo, zapewnić wykonanie planu, dostarczyć chłopom nawozów, zagrzać i natowarzyć wywozowe po drzewo. Też wymagania! Mamy jeden, uniwersalny wytrych: „zabezpieczenie”.

I tak możemy w nieskończoność. Kiedys młodzian włożył panne do otarza, a po pewnym czasie oboje wleźli na spacer stwie rozkoszne polichy. Dziś mamy wiodące zakłady, zjednoczenia, branże...

Mówilo się o zagospodarowaniu odogów lub nieużytków. Dziś słychać już nawet o „zagospodarowaniu kade”. To znaczy - zagospodarowaniu ludzi wycieczki po prostu o pełne wykształcenie, zdolności i kwalifikacje fachowców. Ale my tak lubimy te słowa - wytrychy!

Nie mam bynajmniej zamiaru postulować zatrzymania rozwoju naszego języka. Życie idzie naprzód. Pojawiają się więc i w języku propagandy nowe, nieraz obce terminy; dziś trzeba więc akceptować, a także szeroko wyjaśniać sens takich pojęć, jak - intensyfikacja produkcji, wskaźnik syntetyczny czy efektywność eksportu. Te nowe zwroty, nowe pojęcia - nieśmiało, rewolucyjnie technicznie. Oddziałują również na język nasz propagandy nowe określenia o rodowodzie plebejskim, będące wyrazem docierającej, często ironicznej oceny robotników, młodzieży - wobec naszych nieporadności czy nawet błędów. Wobec pewnych schorzeń społeczeństwa. Któż jak nie warszawska ulica ukula dosadne powiedzonko „dretwa mowa” na określenie nadętych, a jednocześnie pustych frazesów? Albo „bananowa młodzież” czy „badyliarskie fortunę”... Podobne zwroty dodają językowi ożywczości, smaku - jak plepszy i od powiednio dawnowane w potrawie. Więc i to źródło językotwórcze akceptujemy.

LECH WINIARSKI

Tadeusz Stec

SUROWCE DLA POLSKIEJ CHEMII

„HYDROKOP”: siarka i sól

W Krakowie przy ulicy Wrocławskiej - stoi niepozorny murywany barak będący siedzibą przedsiębiorstwa o niewiele z pozoru mówiącej nazwie, która brzmi: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Górnicztwa Surowców Chemicznych „Hydrokop”. Bardziej wtajemniczeni wiedzą jednak, że chociaż „Hydrokop” działa dopiero od pięciu lat, ma na swoim koncie znane szeroko w Polsce - a także za granicą - nowatorskie metody eksploatacji surowców chemicznych, a szczególnie siarki i ostatnio - soli.



W kopalni soli.

WSZYSTKO zaczęło się jednak znacznie wcześniej - bo niemal w pierwszych latach eksploatacji tarnobrzeskiej siarki. Wówczas to mgr inż. Bohdan Zakrzewicz z Krakowa - później pierwszy dyrektor „Hydrokopu” - wystąpił z projektem zastosowania otworowej metody eksploatacji siarki, czyli wydobycia jej w stanie ciekłym po uprzednim wytopieniu pod ziemią przy pomocy włączanej do przysięgi wody. Metoda ta dostosowana została do warunków geologicznych w tarnobrzeskim zagłębiu siarkowym.

W wyniku wielu prób i doświadczeń zdał on egzamin i od roku 1965 wykorzystuje się go z powodzeniem w kopalniach w Grzybowie i Jeziorku. Jego zaletą polega na tym, że jakkolwiek nie daje pełnego pozyskania siarki ze złoża, to jednak jest on prawie dwukrotnie tańszy w porównaniu z odkrywkową metodą wydobycia. Odpada bowiem koszt „zdejmowania” nadkładu, czyli kilkudziesięciometrowej warstwy ziemi, a także - proces rafinacji. Siarka wydobytą systemem otworowym osiąga obecnie idealną niemal czystość, gdyż wynosi ona 99,96 procent. Uzyskiwane dotąd oszczędności w Grzybowie z tytułu stosowania otworowej metody wydobycia wynoszą 220 milionów złotych rocznie, a w kopalni w Jeziorku - 240 milionów złotych.

Metoda ta nabiera ostatnio znaczenia w związku z notowanymi spadkiem cen na światowym rynku siarki. Liczyć będą się na nim przede wszystkim ci dostawcy, którzy zdołają odpowiednio obniżyć koszty eksploatacji złotego, mineralu. Stąd metoda otworowa stosowana będzie w tarnobrzeskim zagłębiu na coraz szerszą skalę - jako najbardziej ekonomiczna. Równocześnie prowadził się nadal prace doświadczalne nad dalszym jej po-

niem; chodzi tu zwłaszcza o zmniejszenie ilości tłocznej do złoża gorącej wody - jest to wszak najkosztowniejsza czynność w procesie podziemnego wytopienia siarki. Wracając do cen światowych tego surowca, w fachowych kołach przewiduje się, że wkrótce trudno będzie liczyć na przywrócenie poprzedniej ceny, to jednak obecny dość niski jej poziom uważa należy za zjawisko przejściowe, gdyż najprawdopodobniej ulegnie on podwyższeniu. Tym samym zwiększy się opłacalność produkcji siarki, zwłaszcza wobec ryjących się perspektyw rozwijania produkcji kwasu siarkowego z siarki - w miejsce dotychczas używanych do tych celów innych surowców jak np. pyrit.

Sprawy dalszego rozwoju sytuacji na światowym rynku siarkowym nie są dla nas obojętne, jako że Polska należy dziś do czołowych w świecie producentów i eksporterów tego surowca.

Metoda otworowej eksploatacji siarki, jak wspomnieliśmy, wzbudziła zainteresowanie także za granicą. Wymownym tego przejawem jest zawarcie kontraktu między Polską a Irakiem, w myśl którego krakowski „Hydrokop” buduje w tym kraju dużą kopalnię, mającą pracować według polskiego patentu. Za znaczyć należy, iż polsko-irański umowa jest największym polskim kontraktem inwestycyjnym w strefie dolarowej w okresie powojennym.

W miły tego porozumienia, w miejscowości Mishrag (około 400 km na północ od Bagdadu) powstanie kopalnia o docelowej zdolności eksploatacyjnej i miliona ton siarki rocznie. Budowa podzielona została na dwa etapy: pierwszy, będący obecnie w realizacji, to tzw. kopalnia pilotująca o wydajności 200 tys. ton siarki. Rzutem ma ona w sierpniu 1971 roku. Drugi - docelowy etap budowy trwać ma do końca 1972 roku.

Obecnie przy robotach budowlano - montażowych pracuje 200 polskich specjalistów, w okresie największego natężenia robót będzie zatrudnionych ok. 500 Polaków. O rozmiarach tej inwestycji świadczy również to, że zużyte się na nią około 140 tys. ton materiałów budowlanych. Całością budowy kieruje główny autor otworowej metody eksploatacji siarki inż. Zakrzewicz.

Przy okazji mała uwaga. Jest rzeczą znaną, że łącznie czas na zaprojektowanie i budowę kopalni w Iraku ma wynieść 40 miesięcy (nie wiele ponad 3 lata) z uwzględnieniem wszystkich prac badawczych, projektowych, wdrożeniowych, próbnej eksploatacji i wyszkolenia załogi. Czas od rozpoczęcia eksploatacji kopalni pilotującej do zakończenia całej inwestycji (14 miesięcy) wykorzystany będzie na opracowanie dokumentacji technologicznej, dotyczącej eksploataowanego złoża.

Tymczasem w Polsce, mimo trwającej od trzech lat eksploatacji kopalni siarki w Grzybowie, nie zdolano zakończyć prac badawczych i wiele wskazuje na to, że trwa one będą jeszcze przez kilka lat. Jest to niewątpliwie inwestycja pionierska i zaciężna na niej wiele trudności obiektowych, lecz prawdą jest również, że odbijają się na niej skutki rozproszenia prac badawczych. Potrzebna jest zatem większa ich koncentracja, a także większe fundusze, co z pewnością przyczyni się do dalszych usprawnień w stosowaniu otworowej metody wydobycia siarki.

Dotychczasowa eksploatacja soli kamiennej na podziemiu Polski, wynosząca półtora miliona ton rocznie, ma zaledwie jeszcze kilkuletnią perspektywę. Owszem, istnieją tzw. pozabilansowe złoża soli, stanowiące co najmniej ok. 50 proc. ogólnych zasobów, lecz według dotychczasowych opinii są one nieopłacalne w eksploatacji. Oznaczałoby to więc kres wydobycia ze znanych obecnie złóż w Wieliczce i w rejonie Bochni.

Inżynierowie z „Hydrokopu” opracowali jednak metodę uzyskiwania soli właśnie z tych złóż, które dotychczas nie brane były pod uwagę w bilansach surowców chemicznych. Oryginalność tego sposobu polega na tym, iż umożliwia on wydobycie soli zalegającej w postaci „cienkich” warstw rozmieszczonych na dużych powierzchniach. System ten wymaga znacznie mniej wierceń, dzięki czemu staje się ekonomicznie opłacalny. W rezultacie pozwoli on - nie tylko na wydobycie dotychczasowych ilości soli, lecz na zwiększenie ich do ok. 3 mln ton rocznie z wieloletnią perspektywą.

Siarka i sól - informuje dyrektor krakowskiego „Hydrokopu”, dr inż. Leszek Marcinkowski - jako podstawowe surowce dla chemii - określają niejako dalszy rozwój naszego przedsiębiorstwa. Prowadzi ono obecnie roboty na terenie siedmiu województw w kraju, zatrudnia ok. 1500 pracowników, w tym 200 w Iraku i 80 w Ilmenau w NRD. (DOKONCZENIE NA STR. 4)



Blaski i cienie TYLICZA

Antoni Wasilewski

Mam słabość do Tylicza, leżącego za górami, za lasami, za „Romą” Krynicką. Oniś ta wieś nazywała się - Miastko, lecz kiedy biskup krakowski Tylicki przyjechał miścić do biskupstwa, Miastko z wdzięczności nazwał się - Tylicz. Przez wieki dziura ta była zabita deskami - odcięta zupełnie od świata i ludzi. Czasem tylko ktoś w Krynicę objaśnił: - te grzyby są z Tylicza!...

Nawet po wojnie Tylicz nie zmienił się o jedną deskę, secelek czy gwóźdź! Walał się chałupki słomą kryte straszły turysty, więc umykał do nowoczesnej Krynicy. Uciekał też przed stadem gęsi, które gromie syczały na tylickim rynku, skubiąc trampek. O dojeździe samochodem

trudno było marzyć, gdyż wszędzie czuwały żagłęzy czy wiołoz aoty. Dopiero kilka lat temu zabrano się do drogi. Polatano ją, wyrównano i narzucono plastry asfaltu. Powstała więc autostrada, tylko brakowało jej kilkuset metrów do wykończenia, by przebrać przez skalne urwisko. Niestety, ważniejsze roboty miały pierwszeństwo. Przez kilka lat na tym odcinku pracowali... dwóch, może trzech robotników... Samochody tamaly resory, kierowcy kłęci, a praca postawała się w złym tempie.

Nadzieje wykończenia drogi wykorzystał Tylicz. Rzucił hasło: budujemy drogę krynicką, mamy wody lepsze niż Zuber - więc przyszedł przed nami! Zarządził pracę! Najpierw zabrano się do rynku. Wygoniono krowy i gęsi i zaczęto wyrywać wiekowe „kocie by”, pamiętające najeźdy Włochów na to miastko. Zaczęto zwozić piły chodnikowe, krawężniki, kostki. Wybrukowano jezdnię, ustawiono latarnie, nawet wyznaczono parking! Na środku rynku wytyczono skwec, który miał zachwycać turystów jadących do Budapesztu, o ile droga do granicy zostanie ukończona! By zaprezentować się godnie na szlaku Kraków - Nowy Sącz - Tylicz - Baradów - Budapeszt, Tylicz zaczął odnawiać się, odcmlawiać. Na pierwszy ogień poszły chaty słomą kryte. Nawet spychacz był niepotrzebny. Rozciągnęły od samego rożnaku. Pożyłono też z żołnaku. Wybudowano nowoczesny pawilon gastronomiczny, który miał być ozdobą dla licznych letników. Chociaż ściana turystów do dawnego Miastka, odnowiono starą dzwonnica oraz zabytkowy kościółek. Powstała też krawarenka w gmachu Gromady i szereg innych sklepików, handelek, stołówek...

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

BUDUJEMY NOWOCZESNIE

Jak już informowaliśmy w naszym poprzednim kąciku budowlanym, Biuro Studiów i Projektów Wzorcowych Budownictwa Wiejskiego w Warszawie wykonało ostatnio szereg projektów typowych domków jednorodzinnych. Dziś prezentujemy drugi z tej serii, domek piętrowy.

ny przez wydawcę na życzenie budującego domek, z oddzielną opłatą. BUDYNEK PIĘTROWY, wolno stojący KB4-1.1.1.1 (SI), (WB-3305) składa się z 5 pokoi, kuchni i pomieszczeń dodatkowych. Jest przeznaczony dla rodziny 5-7-osobowej. Na parterze znajdują się 2 pokoje (16 i 12,5 m²), kuchnia (12,5 m²), spiżarnia, la-

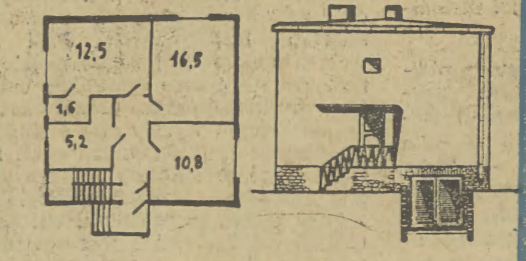
„GAZETA” PROPONUJE (XXII) DOMEK PIĘTROWY wolno stojący

Pomieszczeń gospodarczych w suterenie małał miejsce garaż. Dach płaski. PROJEKT został wykonany w trzech alternatywach materiałowych, przy czym jako rozwiązanie podstawowe ścian przyjęto pustaki „Alfa”. Niemniej jednak ściany można wykonać również z cegły, a także z pustaków z betonem komórkowym.

Posiada także projekt balustrad, pawlaczy i szaf w ścianach. Wszystko to za jedyną 30 zł. W UWAGACH dla budujących czytamy m. in., że najmniejsza odległość budynku od osi drogi wewnętrznej osiedlowej winna wynosić 6 m, najmniejsza odległość od granicy sąsiada - 3 m. Najmniejsza odległość stropu, gniazda, śmieciarka od granicy sąsiada - 1,5 m. Najmniejsza odległość tych urządzeń od stropu - 15 m.

Projekt nie podaje wprawdzie kosztów budowy domu, ale niestety wycenę na podstawie zestawienia materiałów. Z ważniejszych to: 4000 szt. cegły, 1740 szt. pustaków ciałych i 430 szt. półówek, 4 t węgla palonego, 58 m³ żużla, 23 m³ żwiru, 78 m³ piasku, 91 m³ kamienia łamanego, 20 t cementu, 408 m³ płyt stropowych żużelobetonowych, 34 m² szkła dziennego, 31 m² drzwi i okien, 236 płyt chodnikowych oraz 38 m obrotów chodnikowych.

PROJEKT jest interesującą lekturą dla budujących, właśnie ze względu na to, iż posiada szereg dodatkowych informacji. Nabyć go można w każdym Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. Prez. PRN, w górnym Biurze Studiów i Projektów Wzorcowych w Warszawie, ul. Wspólna 30. PROJEKTANT



Andrzej Sawicki

PLASTYKA

SZTUKA BLISKA ŁOSOM NARODU

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

PORADNIK KINOMANA

„ZAMEK — PULAPKA” — to komedia sensacyjna jedynego z najdowodniejszych przedstawicieli „francuskiej „nowej fali”, Philippe de Broca.

Oto w XIII-wiecznym zamku mieszka zrujnowana arystokratyczna rodzinka. Nie chce sprzedawać rodowej posiadłości w drodze licytacji, przemieniając zamek w hotel — również niewygodny, co — również. Wśród przypadkowych hotelowych gości pojawia się sienkacki gangster, w którego kufierku spoczywa 100 mln franków — efekt udanego „skoku” na bank. Rodzinka postanawia „zlikwidować” gangstera, zaś jego miliony przeznaczyć na przywrócenie rodowej świetności.

Film obfituje w doskonale tempo, mnóstwo naprawdę zabawnych komów, ciekawą i nieodpartą gonim. Jego dodatkowy walor stanowi renowowana obsada aktorska: w roli gangstera oglądamy Yves Montana, który gra tak, jakby był urządzonym komikiem; w roli matki występuje najznakomitsza francuska aktorka teatralna — Madeleine Renaud; hrabina Diana — to znana Austriaczka, Maria Schell, a hrabia Zorlem jest Jean Rochefort. (ters)

Gabriel Garcia Marquez: ZŁA GODZINA. PIW, str. 168, cena 17 zł. Przełożył Jan Zych. Kolejna powieść wybitnego pisarza kolumbijskiego, którego „La hojarazca”, wydana w 1955 r. przyniosła rogię światową, a następnie książki potwierdziły niezwykły talent tego pisarza. „Zła godzina” stanowi wspaniały obraz kolumbijskiego miasteczka, odznacza się sensacyjnym wątkiem, doskonałą kompozycją i zwięzłym dialogiem.

Leon Kruczkowski: KORDIAN I CHAM. Czytelnik, str. 265, cena 10 zł. Powieść — najwybitniejsza dzieło polskiej literatury współczesnej, oparte o autentyczny pamiętnik z I połowy XIX w. Jest znamennym głosem w dyskusji w sprawie chiłopskiej.

Eliza Orzeszkowa: CHAM; Czytelnik, str. 201, cena 11 zł. Dzieło samotnego rybaka znanego Niemna, którego spokojną zmagła mińska pokójówka. Pierwsze wydanie „Chama” ukazało się w roku 1889.

Józef Lenart: CODZIENIE TO CZY SIĘ WOJNA. Czytelnik, str. 221, cena 13 zł. Trzy opowiadania: „Fleki”, „Wrześni”, „Samuel”, „Lubenstein”, „Sumienie”. Krótka powieść „Codziennie toczy się wojna” składa się na całość, w której dochodzą do głosu problemy natury moralnej.

Ryszard Przybylski: EROS I TANATOS. Czytelnik, str. 388, cena 21 zł. Studium o prozie Jarosława Iwaszkiewicza. Ukazuje także rozwój postawy filozoficzno-artystycznej pisarza na tle prądów ustulowych przemian XIX i XX wieku.

Gracie Lepakowski: DWIE BIOGRAFIE AMERYKANSKIE: BOLIVAR I JARREZ. Wiedza Powszechna, str. 349, cena 30 zł. Książka poświęcona jest burzliwym kolejom życia dwu latynoamerykańskich działaczy politycznych, skupiających — jak w socrecie — ważne problemy życia publicznego i politycznego Ameryki Zachodniej.

Marek J. Siemek: FRYDERYK SCHILLER. Wiedza Powszechna, str. 287, cena 15 zł. Z cyklu „Mysli i ludzie”. Poświęcona życiu Schillera jako filozofa, a nie artysty — uczestniczącego w niemieckim ruchu intelektualnym na przełomie XVIII i XIX w.

Anita di Vittorio: GIUSEPPE DI VITTORIO — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ. Wydaw. Związków Pracowników, str. 285, cena 25 zł. Przełożyła Zofia Toczka. Biografia wybitnego włoskiego działacza związkowego, napisana ciepło i interesująco — po jego śmiertelnej przeszłości — przez jego przyjaciela Bertolda Brechta. DRAMATY, PIW, str. 270, cena 30 zł. Prze-

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

Wojna i okupacja, dramatyzm budowy nowego systemu społecznego, konflikty zmieniającej się świadomości narodowej — postawiły przed sztuką nowe zadania. Nie były to zadania łatwe w warunkach powojennych zniszczeń. W znaczeniu materialnym i destrukcji psychicznej. Dlatego jeszcze pierwsze lata powojenne są latami dominacji tych kierunków, które przed wojną istniały w plastyce polskiej.

WSPÓŁŻYCIE I ASYMILACJA

Nielatwe przedsięwzięcie podjął Jerzy Lovell w swej ostatniej książce pt. „POLSKA, JAKIEJ NIE ZNAMY”, będącej próbą reportażowego ujęcia problemu mniejszości narodowych w Polsce.

Tytuł tylko przyświeca temu trochę może niefortunny, bo w gruncie rzeczy wiadomo przecież, że istniały i istnieją w Polsce różne grupy narodowościowe; wiadomo również, że przetrwało z dawien dawna wiele schematycznych na ten temat sądów, nie zawsze odpowiadających prawdzie, urazów często nawet zapiekłych.

Bardziej istotne jest więc to, że autor dotknął spraw trochę przemleczonych, czasem źle oświetlonych oraz widzianych nie zawsze we właściwych proporcjach i wymiarach, a wymagających przecież szczerokiej penetracji, jakkolwiek zostały one w zasadzie uregulowane, rozwiazane już przez Manifest PKWN.

Aktualne dane statystyczne wykazują, że na terenie Polski mieszka ok. 400 tys. osób pochodzenia obcego. Autor książki w oparciu o swoje obliczenia twierdzi natomiast, że liczbę tę należałoby podwoić, a nawet można dojść do miliona, biorąc pod uwagę małżeństwa mieszane.

Sprawa świadomości tych ludzi, zasad ich współżycia ze społeczeństwem polskim, przebiegu ich procesu asymilacyjnego nie jest rzeczą bez znaczenia. Pokusił się więc J. Lovell o spotkania z tymi ludźmi, dając do odruczenia w dyskusji schematów i uproszczeniu pokutujących wśród społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w okresie powojennym.

Rozpoczął więc autor swoje wędrowki po Polsce, począwszy od Krakowa, poprzez Warszawę, Wrocław, aż do najdalej położonych zakątków Białostoczczyzny, aby sprawdzić rzeczywistość pewnych sytuacji, odnotować fakty niezbędne do konfrontacji z uchwałami Sekretariatu KC w sprawie mniejszości na-

rodowych z kwietnia 1957 r., mówiącą o pełnym szanowaniu i rozwijaniu tradycji własnych narodowych kultur, prawie do tworzenia stowarzyszeń kulturalnych, nauki w szkołach w języku ojczystym, wydawania prasy itp.

Aby przybliżyć prawdę o wzajemnych stosunkach Polaków z Białorusinami, Litwinami, Ukrainami, Żydami i Słowakami, stara się Lovell sięgnąć do dawnych powiastań i opowiadań historycznych i psychologicznych — w gruncie rzeczy przy takiej formie ujęcia tematu potraktowanych fragmentarycznie i w konsekwencji dość powierzchownie. Sam zresztą autor zaznacza: „Traktuję to trochę jako próbę „przetarła szlaki” orientowania w zespole związków społecznych, a dla życia narodowego i rozwoju idei niezemiernie ważnych”.

Usiłuje jednak autor książki „Polska, jakiej nie znamy” spojrzeć na problem mniejszości narodowych wielostronnie, z premedytacją dołączając do tego zbioru także reportaż o polskiej „mniejszości” narodowej w Czechosłowacji — sugerując, że mimo różnic występują jednak pewna paralele i podobieństwa.

Stara się Lovell ustalić niektóre cechy, charakterystyczne dla psychiki mniejszości narodowej, dojdąc do źródeł napięć i konfliktów. Znajduje ich przyczynę w efekcie nieuchronności zjawisk asymilacyjnych, występujących w całym współczesnym świecie, a w związku z tym budzących odruchy pewnej „samobrony” tradycyjnych środków mniejszościowych, o prowadzą do ich nadzwyczajności, czy pewnych „kompleksów „mniejszościowych”.

Podsumowując to skomplikowane zagadnienie, wybrał Lovell sugestywną formę przekazu; nie ogranicza się bowiem jedynie do roli prowadzącego dyskusję, ale także tworzy bogate to przeprowadzanych rozmów, umieszczając swoich rozmówców w ich własnych środowiskach. I ten trud reportażu decyduje o tym, że sa to dyskusje żywe, wzbogacające wiedzę czytelnika o mentalności i charakterze narodowym prezentowanych w książce grup narodowościowych.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.



KORONKI Z KONIAKOWA

JEDNA z atrakcji Koniaków, małej góralskiej wioski położonej malowniczo na stokach Obidowej — jest tzw. izba regionalna. Miesi się ona w domu Znanego Gwarkowej (na zdjęciu). „Izba regionalna” jest równocześnie małym muzeum sztuki ludowej tego regionu. Oprócz słynnych koronek, eksponowane są tam także malowidła na skale i drewnie, stroje, rzeźby itp.

Nelly Zachajkiewicz

Tytuł tylko przyświeca temu trochę może niefortunny, bo w gruncie rzeczy wiadomo przecież, że istniały i istnieją w Polsce różne grupy narodowościowe; wiadomo również, że przetrwało z dawien dawna wiele schematycznych na ten temat sądów, nie zawsze odpowiadających prawdzie, urazów często nawet zapiekłych.

Bardziej istotne jest więc to, że autor dotknął spraw trochę przemleczonych, czasem źle oświetlonych oraz widzianych nie zawsze we właściwych proporcjach i wymiarach, a wymagających przecież szczerokiej penetracji, jakkolwiek zostały one w zasadzie uregulowane, rozwiazane już przez Manifest PKWN.

Aktualne dane statystyczne wykazują, że na terenie Polski mieszka ok. 400 tys. osób pochodzenia obcego. Autor książki w oparciu o swoje obliczenia twierdzi natomiast, że liczbę tę należałoby podwoić, a nawet można dojść do miliona, biorąc pod uwagę małżeństwa mieszane.

Sprawa świadomości tych ludzi, zasad ich współżycia ze społeczeństwem polskim, przebiegu ich procesu asymilacyjnego nie jest rzeczą bez znaczenia. Pokusił się więc J. Lovell o spotkania z tymi ludźmi, dając do odruczenia w dyskusji schematów i uproszczeniu pokutujących wśród społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w okresie powojennym.

Rozpoczął więc autor swoje wędrowki po Polsce, począwszy od Krakowa, poprzez Warszawę, Wrocław, aż do najdalej położonych zakątków Białostoczczyzny, aby sprawdzić rzeczywistość pewnych sytuacji, odnotować fakty niezbędne do konfrontacji z uchwałami Sekretariatu KC w sprawie mniejszości na-

rodowych z kwietnia 1957 r., mówiącą o pełnym szanowaniu i rozwijaniu tradycji własnych narodowych kultur, prawie do tworzenia stowarzyszeń kulturalnych, nauki w szkołach w języku ojczystym, wydawania prasy itp.

Aby przybliżyć prawdę o wzajemnych stosunkach Polaków z Białorusinami, Litwinami, Ukrainami, Żydami i Słowakami, stara się Lovell sięgnąć do dawnych powiastań i opowiadań historycznych i psychologicznych — w gruncie rzeczy przy takiej formie ujęcia tematu potraktowanych fragmentarycznie i w konsekwencji dość powierzchownie. Sam zresztą autor zaznacza: „Traktuję to trochę jako próbę „przetarła szlaki” orientowania w zespole związków społecznych, a dla życia narodowego i rozwoju idei niezemiernie ważnych”.

Usiłuje jednak autor książki „Polska, jakiej nie znamy” spojrzeć na problem mniejszości narodowych wielostronnie, z premedytacją dołączając do tego zbioru także reportaż o polskiej „mniejszości” narodowej w Czechosłowacji — sugerując, że mimo różnic występują jednak pewna paralele i podobieństwa.

Stara się Lovell ustalić niektóre cechy, charakterystyczne dla psychiki mniejszości narodowej, dojdąc do źródeł napięć i konfliktów. Znajduje ich przyczynę w efekcie nieuchronności zjawisk asymilacyjnych, występujących w całym współczesnym świecie, a w związku z tym budzących odruchy pewnej „samobrony” tradycyjnych środków mniejszościowych, o prowadzą do ich nadzwyczajności, czy pewnych „kompleksów „mniejszościowych”.

Podsumowując to skomplikowane zagadnienie, wybrał Lovell sugestywną formę przekazu; nie ogranicza się bowiem jedynie do roli prowadzącego dyskusję, ale także tworzy bogate to przeprowadzanych rozmów, umieszczając swoich rozmówców w ich własnych środowiskach. I ten trud reportażu decyduje o tym, że sa to dyskusje żywe, wzbogacające wiedzę czytelnika o mentalności i charakterze narodowym prezentowanych w książce grup narodowościowych.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

Wydaje się, że cel został osiągnięty. Przedstawienie wciąga w swój klimat małego odbiorcy, uczy go i wychowuje. Jest to również zasługa całego zespołu aktorskiego w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: Maria Zajączkówna, jako zabawna i przekonywująca postać wiejskiego chłopca Dieka, Marta Woźniak — odwzorowała roli głównej bohaterki Mary oraz Bogna Gębik, z dużą naturalnością grająca służącą Martę i Marzanna Fijałkowska, jako kapryśno-historyczny, maly lord Colin. W pozostałych rolach wystąpili: Kazimiera Plucińska (pani Medlock), Stanisław Zachara (Ben, ogrodnik) i Tadeusz Tar-nowski (w podwójnej roli dwóch panów Cravenów). Barwną i nastrojową oprawę plastyczną zaprojektował Janusz Warpechowski, a podkład muzyczny skomponował Stanisław Radwan.

TELEWIZJA

Z kamerą na bakier...

YM razem chciałbym nieco uwagi poświęcić sportowi w TV, czyli zagadnieniu — jak nie powiniem, a jak może wyglądać obraz — przekazywany za pośrednictwem kamer telewizyjnych oraz przy pomocy tzw. spożyczenia reżysera-technicznego — wydarzeń ze stadionów, z których transmituje się różnego rodzaju zawody sportowe.

Jak wiadomo, istnieją dyscypliny sportu mniej lub bardziej widowiskowe oraz podporządkowane wychowaniu indywidualnemu czy grze zespołowej. Pamiętamy dramatycznie wręcz emocje, jakich dostarczyły nam — poprzez TV — mecze piłkarskie Górnika i Legii w ich walkach pucharowych. To były, zwłaszcza w wydaniu Górnik — Roma, prawdziwe spektakle — reżyserowane przez przypadki i rozgrywane się często w zaskakującej scenarii. Przy czym obraz zbliżeń „aktorów” i śledzenie toku akcji na boisku wystawiały najlepsze noty techniczne oraz kamerzystom telewizyjnym, niestety nie w naszej TV.

Ale nawet, jeśli by odjąć cały zasób najlepszych urządzeń technicznych, możliwości natychmiastowych powtórek ciekawych sytuacji — to przecież pozostaje jeszcze, niezależna od aparatury, sprawność i kierowanie ruchem kamer, a więc dobre rzemiosło oraz intuicja czysto już ludzka; że nie powiem normalna fachowość przy prezentacji widowiska telewizyjnego. A nikt nie zaprzeczy, że piłka nożna czy lekka atletyka są widowiskami telewizyjnymi, o ile ich ujęcia kamerowe i refleks kierującego transmisją zespołu — wynikają z dobrego przygotowania i współpracy, a nie opierają się na bezzwrotnym działaniu.

P OWIEDZMY od razu, że np. mityng lekkoatletyczny ze Skiry, transmitowany przez, zdawałoby się, wypróbowaną ekipę fachowców — dowodził swoim kształtem telewizyjnym całkowitego braku refleksu ze strony kamerzystów oraz „reżysera” całości sprawozdania (technicznego).

Błądzenie oka kamery po publiczności, po horyzoncie, czy takich miejscach stadionu, gdzie dostownie nie się nie dzieło, podczas gdy obok padły rekordy Polski (w skoku o tyczce), albo zaś zawodnik uzyskiwał rewelacyjny wynik (w skoku wzwyż), wystawiają jak najgorsze świadectwo kie-

rownictwu transmisji i może budzić irytację odbiorcy, który przecież powinien być zobowiązany właśnie najciekawsze momenty sportowej walki. Zaś komentarz słowny: „szkoda, że państwo tego nie widzieli!” — zakrawa po prostu na kpiny.

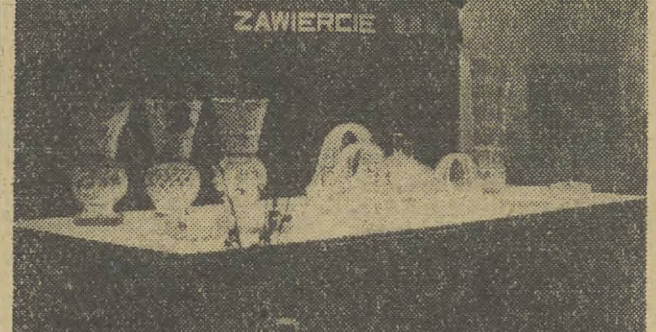
PODOBNIĘ działo się podczas meczu piłki nożnej Polska — Dania, gdy kamerzysta... przeoczył zdobycie jednej z bramek w tym spotkaniu. Nie mówiąc o takim błędzie widowiskowym, jak zatarcie różnicy pomiędzy walczącymi zespołami (słofice „odbarwiło” czerwone koszulki Duńczyków, a ponieważ o bledzie drużyny występowały w jednakowych spodniach — wszyscy zawodnicy wyglądali, jakby ich ubrano w białe stroje od stóp do głów).

Temu chcielibyśmy technicznosłownemu długo nikt nie mógł poradzić. Albo „reżyser” w ogóle tego nie widział? Tym gorzej! Dopiero później obraz wyregulowano, czyli — że można było oład naprawić. Ale gdzie refleks, szybkość decyzji — jeśli nawet kamery nie potrafiły nadążyć za lotem piłki i biegiem zawodników? Tego rodzaju transmisje są niezwyklej partacjami w ome oraz lekceważeniem telewidzów.

Wprawdzie i nasi sąsiedzi z Rostocku przekazywali obraz gry w sposób „plaski”, żeby dopiero po pół godzinie przeniesie kamerę wyżej i uzyskać normalny przegląd sytuacji na boisku, lecz niechęć to nie będzie usprawiedliwieniem naszej własnej nieudolności transmisyjnej! Tym bardziej, że sprawnosć techniczną mogłiny podziwiać w bezbłędny sposób pod względem wideliskowości TV przekazywane wydarzeń ze żużlowych mistrzostw świata we Wrocławiu. Znac tu było i rękę dyrygenta transmisji i „wyostrzoną” czujność kamer.

NO, więc w sportowej rytmice — oprócz wzorcowych przejawów dobrej, normalnej roboty — panowała bestialstwo amator-szczyna. Niestety, nie lepiej zaprezentował się nowy program „Rozrywka — magazyn nie dla wszystkich”. Smutne to, że i stolica zaczyna na tym polu (przy pomocy reprezentantów piór satyrycznych i aktorów) walczyć o miano... gorszego z — najslabszymi im-przami przyszłowiej pro-wincji.

Pomysł owej „Rozrywki”, oparty na uwyleniałym już schemacie pracy redakcyjnej (zob. w poprzednich numerach „do natury”), był



SZKŁO I KRYSZTAŁY Z ZAWIERCIA

Polskie kryształy są szeroko poszukiwane za granicą. Najpoważniejsi nasi kontrahenci, to: Włochy, Kanada, USA, Anglia, NRF. Największe szkło i kryształy są rodzem z Zawiercia (na zdjęciu), Krosna i Piotrkowa; najpiękniejsza ceramika — z Włocławka, Cmielowa i Pruszkowa.

— Bee temu 10 lat, jak poziom koze na brzyzku. I umyślnie sobie, obyś sisko, co na sercu lezi, wiersiem opisać. Diast mnie bierą na te moty, na te cudoki, których się nasi chłopcy chytają — tłumaczy genezę swojego pisania Józef pod Raka.

I właśnie w potrzeby wytknięcia przyczyn owego zaniku regionalizmu, potrzeby ocena tradycji, powstały wiersze: „Szczawinka”, „Wesele góralskie”, „Hej górale”, „Szkoła” i inn. Ale obok satyrycznego, gawędziarskiego klimatu pojawia się również w poezji Zachwiej nastroj lirycznej refleksji nad pięknem gór. Oto fragment pięknej, metaforycznej rozmowy Sokolcy z Dunajcem:

Wiem kiedyś był rozsierdzony, kiedy znowu cichy O tobie mi znać dawno ty to nie sąsiedzi miachy Te co przy mnie są zaklęto — jako wieki kucy i legendy o Pieninie składają i nucą. Ani ciebie, ani ty mnie — o cu nie spuszący Zebry my się poznieli — odwiecnie swatają.

Rzadkie to w poezji Zachwiei nastroje. Jest on bowiem urodzonym gawędziarzem, który potrafi zafascynować każdą grupę ludzi, każde towarzystwo swoją osobowością, ludowym rozsądkiem i poczuciem humoru, wybitną znajomością tematu oraz niespotykanym darem opowiadania.

HENRYK CYGANIK

TEATR ROZMAITOŚCI, jako jeden z nielicznych teatrów krakowskich, prowadzi stałą działalność sceniczną, poświęconą dzieciom i młodzieży. Nie ma tych premier wprawdzie za dużo w repertuarze rocznym (a szkoda!), ale te skromne ilościowo sztuki dla młodego widza zyskują sobie znaczną popularność wśród odbiorców przez solidne przygotowanie i — na ogół — atrakcyjny wybór pozycji dramatycznych.

Nie jest to sprawa tak prosta i łatwa, jak by się na oko wydawało, gdyż na odcinku twórczości sceniczej dla tego typu widowni niewiele się dzieje. Pozostają do dyspozycji stare i nowe bajki, względnie młodzieżowa literatura wymagająca zabiegów adaptacyjnych celem jej uateatralnienia.

Jak wiadomo, nie wszystkie utwory prozatorskie z tego zakresu można — bez poważnych naruszeń ich oryginalnych wersji artystyczno-językowych — przenieść z pełnym powodzeniem na scenę, abając przy tym jednocześnie o zachowanie wszystkich wartości ideowo-wychowawczych, bez których wartości teatr dla młodzieży nie spełniał swoich funkcji społecznych i dydaktycznych, nie mówiąc już o pouczającej zabawie.

FAŁSZYWE OSZCZĘDNOŚCI

Spotykali się w restauracjach i barach Podgórze. Najczęściej w „Milej” i „Podgórze”. Tu przy stoliku, popijając wodkę i piwko, zastanawiali się, jak zdobyć pieniądze. Zadaniem ich — młodych chłopaków — nie przychodziło nawet na myśl, że mogą przelieźć się do pracy.

Przewodził im Władysław W. karany już za kradzież, młodziśnianiec, którego ręce nigdy nie skalały się pracą. Trzeba było jednak z czegoś żyć, mieć pieniądze na oszczędności na książkach PKO. Ale przelieźć inni mają to, czego im brakowało. Urządzili więc, że „szkodę” parę książeczek o oszczędnościowych i dowodów osobistych ich właścicieli.

W ten sposób przygotowali 10 książeczek oszczędnościowych, fundując sobie niebagatelną sumę — ponad 37 tys. zł. Pobierali pieniądze m. in. w Katowicach, Wrocławiu i Krakowie, przeznaczając je przeważnie na wodę. Po kilku dniach, gdy po sprawdzeniu kont okazywało się, że PKO zostało oszukane, dołączono do właścicieli książeczek. Ci jednak oświadczyli, że właśnie im zginęły wraz z dowodem osobistym i że nie mają nic wspólnego z fałszerstwem. Książeczki odpowiednim meldunkiem skierowanym do urzędów pocztowych były zastrzeżone, a tymczasem grupa cwaniaków na inną sfalszowaną książeczkę pobierała wpisane lekką ręką pieniądze.

Trwało to parę tygodni. Milicja wszczęła dochodzenie, popędziła je też w sukurs przypadkiem. Oto na głównej poczcie w Krakowie zjawił się młody człowiek, Janusz S. próbując podjąć 2 tys. zł. Jednak skrupulatna urzędniczka zwróciła uwagę na fakt, iż pierwsza strona książeczki oszczędnościowej jest innego koloru niż pozostała. Zdziwiona dyskretnie do Oddziału Miejskiego PKO, który powiadomił ją, że prawidłowo saldo na teście książeczki wynosiło zaledwie 5 zł.

Oszust został zatrzymany. Przyznał się tylko do tego jednego przestępczego czynu. Ale energicznie prowadzone dochodzenie już wkrótce doprowadziło do ujęcia pozostałych podejrzanych. Przeprowadzona ekspertyza pisma w całej rozciągłości potwierdziła podejrzenia.

Prokuratura krakowska sporządziła akt oskarżenia i amatorzy ulotowego życia wyjdą do więzienia przed sądem. Tak się kończy — w bardzo krótkim czasie — kariery oszustów i złodziei. Epilog do kilkutygodniowych uciech i hulawczego życia — dopisuje zwykłe milicja i sąd.

Blaski i cienie TYLICZA

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

Lecz wszystkie nowości pobła jedna inicjatywa — fabryczka cukierków, tak zwanych liżaków i od tego momentu datuje się sława Tylicza. Dzięki liżakom Tylicz jest dzisiaj na ustach, a raczej językach całej Polski. Otóż dzięki ruchliwej Spółdzielni Pracy „Postęp” w Krynicy, w dawnym bezczynnym Domu Kultury uruchomiono Zakład Cukrowniczy. Poznać go można po zapachu i jedynych krzakach róż przed domem. Tu zajeżdża cukier, tu gotuje się, miesza, ubija się na patyczki, owija i liżak leci w Polskę!

Tylicz wyspecjalizował się w trzech rodzajach liżaków. Najmniejszą jest podobno — „liżak murynek”, następnie — „liżak cytrynowy” i „liżak kawowy”. Jednak wszystkie liżaki bije — „liżak kutek”. Ten liżak niemal pięje w ustach dzieciarni całej Polski.

Cały sztab liżaków, to zespół 150 tyliczank, które pracują na dwie zmiany. Osiadają one życie swym mężom i dzieciom, zarabiając ładny grosz, gdyż przybów ma!...

Liżaki tylickie zdobyły już sobie sławę. Idą jak woda całym tonami, a o brzytę idą w tysiącach! Tylicz dzisiaj szaleje z radości, jest dumny ze swych „kugieloków”, z tego że zdobył się, że sława jego rośnie. Zdobyl się już na własną „orkiestrę” dęta, chociaż wybijają się gitary i harmonia... Chłopcy w dzień kręca przy maszynach, w nocy dosłownie trąbią, przegrzając liżakami. Ogólnie mówi się — Tylicz ma słodkie życie.

W ubiegłym roku do tyliczan znów uśmiechnęło się szczęście. W Krynicy, „Kolejarzy” bawił minister komunikacji. Dla relaksu wybrał się do Tylicza. I w jakiś czas później już ścieżki się asfalt! Tylicz więc uzyskał połączenie ze światem. Otworzył się droga dla liżaków i dla turystyki.

Tylko... tylko po wybrakowanym rynku znów kroczą krowy, znacząc swój ślak... Na nie skoszoną skwerze, bez jednego kwiatka, nawet sztucznego, pasą się gęsi, te odwieczne maszyny do strzyżenia trawy! Natomiast w pawilonie „gastroonomicznym „Ornatwa”, o ponurym już wnętrzu, powstało przed-szkole chuliganów i wyszyknie piwiska z udźwiękowieniem!

W tej chwili Tylicz nie powinien wywieźć transparentu — „Witajcie!” Byłaby to zła propaganda i widoczny przykład słomianego ognia oraz wyrzucanych pieniędzy. Nie po to wyjechało kilkanaście milionów złotych, by gest miały skwer do skubania z krawężnikami! Jeżeli już zapraszać turystów, to na zwiedzenie fabryki liżaków! Bo to dobry przykład dobrej gospodarki.

Fraszki

Eugeniusz Korkosz
ZA PRAWDĘ
Siedzi w więzieniu
za prawdę szczerą
którą bliźniemu
Rabnął... siekiera.

Jacek Chruścielewicz
ROZTERKA
Jak żyć szczerze i po chłopsku
kiedy wie się doskonale,
że ten wali prosto z mostu,
Kto nie umie pływać wcale.

Jerzy Leszczyński
MODUS PROCEDENDI
Z długością sukni się zmienia
długość męskiego spojrzenia.

DO RAK WŁASNYCH
Nie zostawiajmy papilarynych
linii —
na cudzej ścieżce opinii.

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 7. kaszka z mianoloku, 8. miejsce walki szermierzy, 9. biłogwardyski admirał, kierował kontrolacją na Syberii, 10. wódec „Krakowiaków i Górali”, 11. 2. potężny, drapieżny orzeł, 14. tytuł szlachecki we Francji, 15. jarynka i kwiatki, 16. lekko-miły trzpiot, modniś, 17. leśna przecinka w górach, 21. miasto w Holandii znane z targów międzynarodowych, 24. aforizm zawierający ogólnie reguły i zasady, 25. twórczość ludowa, 27. afisz ujęte w artystyczną formę.

PIKOWO: 1. skrajny radykal z czasów Rewolucji Francji, 2. aktor, jeden z „Pancernych”, 3. stolica Ghany, 4. instrument dęty drewniany, 5. mundur, 6. lezba białocza, udział w mroźnym, 11. trująca substancja wywarzona przez bakterie, 12. gra w karty, 14. theory powietrze w kuzni, 16. np. wybitny pianista, 17. wazka dółka, 18. mały zgrabski ptaszek, 19. tropicallne owady, budują wielkie kopce, 23. patriarcha biblijny — uosobienie katastrofy i trągnięcia, 25. komunikacja, reprezentacyjna sala.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 22. IX. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówki nr 217”, Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozstrzyga nagrody w postaci 10 książeczek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 205

POZIOMO: 1. Bander, 7. skarb, 8. larwa, 8. Izrym, 12. reaktor, 15. spawacz, 17. siłos, 18. burza, 19. blaga, 20. Aston, 22. niwana, 24. nagroda, 27. Iskra, 28. nosze, 29. Rodan, 30. Caracas.

PIKOWO: 1. albinos, 2. dusza, 4. rolmops, 5. Skoda, 6. swada, 10. drabina, 11. spagat, 13. krzew, 14. Riesa, 15. Solon, 16. walor, 30. ankieta, 21. Nawarra, 23. robot, 25. objaw, 26. skaza.

NAGRODY ROZŁOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań s. nr 205, z dnia 19.30. VIII. 1970 r. nagrody książkowe otrzymują: J. Zagóń, Kraków 14, Krakusa 317, T. Książkiewicz, Jaworzno, Lenina 40/25.



KONKURS „LENINIANA POCTY POLSKIEJ”

W związku ze zbliżającą się Międzynarodową Wystawą Filatelistyczną „Lenin i Jego idee — Kraków 70”, która otwarta zostanie 9 października, Komitet Organizacyjny Wystawy, Zarząd Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Krakowie oraz Redakcja „Gazety Krakowskiej” ogłaszają konkurs pod hasłem „Leniniana Poczty Polskiej”.

Postępując się zamieszczonymi fragmentami znaczków, uczestnicy konkursu mają odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Kiedy i z jakiej okazji wydany został pierwszy znaczek polski, na którym widnieje podobizna Lenina?
2. Gdzie znajduje się i czym jest pomnik Lenina, przedstawiony na znaczku oznaczonym numerem 2?
3. Co przedstawia i w związku z jaką rocznicą wydany został znaczek nr 3?
4. Jakiej rocznicy dotyczy znaczek oznaczony nr 4?

Odpowiedzi (włącznie na kartkach pocztowych) nadsyłać należy pod adresem: „GAZETA KRAKOWSKA”, Kraków, Wielopole 1, w terminie do 5 października. Decyduje data stempla pocztowego. Kartki prosimy opatrzyć dopiskiem „KONKURS LENINIANA”.

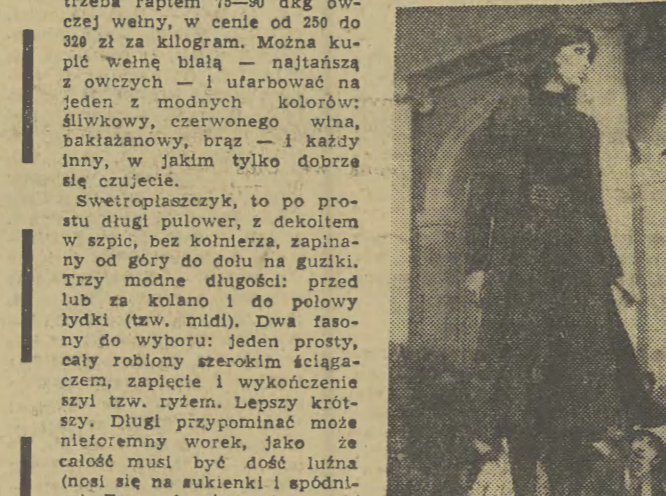
Uczestnicy konkursu, którzy nadesłali w terminie prawidłowe odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród filatelistycznych, ufundowanych przez organizatorów. Zachęcamy do udziału!

ZAPRACOWANA — ALE MODNA!

zależności. Ścieg dowolny, była nie ściągacz — ten natomiast w pasie, na wysokość ok. 18 rzędów.

W obu fasonach obowiązują kleszenie — wydłużone dla pań tęszych i dla szczuplejszych niemal kwadratowe. Dla podkreślenia „swetrowości” nakładamy też trzępcę kieszeń — na szyję, z ławej strony, ale mniejszą. Można całokształt podszyc jedwabną podszewką. Swetropłaszczki nosi się w zimie jako sukienkę (z paskiem). Dodatkowy walor tego okrycia polega na tym, że ubrać go można zarówno idąc do pracy, na zakup, jak i do teatru. BARBARA

Swetropłaszczki, to po prostu długi pulower, z dekoltem w szpic, bez kołnierza, zapinany od szyi do dołu na guziki. Trzy modne długości: przed lub za kolano i do połowy łydki (zw. midi). Dwa fasony do wyboru: jeden prosty, cały robiony szerokim ściągaczem, zaplecie i wykończenie szyl tzw. rzytem. Lepszy krótszy. Długi przypominać może nieregularny worek, jako że całkowicie musi być dość luźna (nosi się na sukienki i spodnie). Fason drugi, bardzo modny: dopasowany w pasie, rozszerzający się do dołu, z tyłu przecięty jak płaszcz (głęboko



Płaszcz i modne skrócone spodnie — wszystko z dzianiny.

M. Karz, Podczworne 240, pow. Nowy Targ, J. Wróbel, Kraków, Dąbów 53, J. Wilk, Nowy Sącz, Zermalski 1/30, E. Imiołek, Nowa Huta, Na Lotnisku 21/11, A. Mikuszeńska, Kraków, Kazimierza Wielkiego 1/4, P. Michałowski, Kety, Flińska 1, M. Zapiór, Kraków, Gołębia 24/4, Z. Markiewicz, Kraków, Krzywa 5/7.

NAGRODY WYSŁEMY POCTĄ.

Leszek Maruta HUMORESKA

JA miałem od dziecka. Najpierw jako wrzaskliwe niemowlę, odznaczające się ściele kapralskim głosem, potem jako pachole, paradowające po ulicy z bebenkiem, blazaną szabelką, drewnianym karabinkiem i w papierowym pieroju na głowie, później jako wyrostka, polującego z wiatrowką na wróble i urony — i wreszcie — jako uczniaka, maszerującego z kolegami w sztyku na szkolne ćwiczenia przysposobienia wojskowego.

Przez wszystkie te lata nieraz kłopotowałem go półtarem: „Kim chciałbyś zostać, Jasiu?”, a Ja — pięcio-, ośmio- czy piętnastoletni odpowiadał mi zawsze jednako: „Generał, proszę pana”.

Mimo wojowniczości temperamentu, był to w gruncie rzeczy chłopiec usutniony i pocztowy, i jako lokator, mieszkający tuż pod mieszkaniem rodziców Jasia, nie mogłem uskarżać się na jego wybrki.

Ale wszystko zmieniło się z chwilą, kiedy Jasi stał przed komisją poborową. Pamiętam, wyszedł tego ranka z domu pewny siebie, rozśmieszony, jeszcze na schodach dziarsko mi zasalutował...

— Cóż to za hałas! Słychać wciąż z mieszkania państwa? — A, to mój Jasi — tu mama urodziła że do chusteczki — w domu przerabiał służbę wojskową! Pożył sobie, biedactwo, regulaminowy musztry z komendy garnizonu, jeździł obsyły golonami, do kapelusza przyszył jedną belkę, a zaś od znajomego leśniczego kupił Jasiu trąbkę i starą strzelbę! Już unet będzie miał za sobą okres rekrutki. A potem, daj mu Boże, przejdzie całą podchorążówkę piechoty... — Jezus Maria! — zawołałem w duchu i czym prędzej się pożegnałem.

Nauka Jasiowi musiała iść dobrze. Codziennie o piątej z rana budził mnie głos trąbki i dziareskie nawoływanie: „Pobudka, wstać! Pobudka, wstać!”.

A zaraz potem następowały ćwiczenia w terenie. Między urwanykami komendami: „Padnij! Powstań!” coś się waliło na ziemię, coś dudniło, coś łomotało w sufit. Raz po raz trzęsły się ściany domu, kiedy Jasi pędził z karabinkiem do ataku, raz po raz syjał się tynek, kiedy Jasi z okrzykiem „Hurra!” szturmował pozycje npla. Ćwiczenia te trwały do późnego popołudnia. Dopiero koło czwartej dudnienie przechodziło w rytmiczny krok poręczający z manewrów kompanii.

„Ze stroga kuu Pierś ma przebieł — O wó! Do drugiej! Gozi!” — niosła się na całym dom prosta, żołnierska piosenka.

PRZETARGI

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Limanowej poleca ogłosić na W. DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO przedmiotem przetargu: robót budowlanych polegających na wybudowaniu przy ul. J. Marka nr 22 oraz stodoły położoną przy ul. J. Marka.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. — Rozprawa przetargowa odbędzie się w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Limanowej, Rynek 1, I piętro, pokój nr 4, dnia 15 września 1970 r., o godzinie 10.

Warunki przetargu zostaną podane ofertom w dniu przetargu przed jego rozpoczęciem.

Zastrzeżenie: prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K-8207

Kopalnia i Frańska Dolomitu „ZELAZOWA” — Przedsiębiorstwo Państwowe w Pogorzyczach koło Chrzanowa — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY, na wykonanie robót remontowych w torze dojazdowym.

Zakres prac:

- 1) zamontowanie na długości 110 m toru trzeciej szyny,
- 2) wymiana (częściowo) w torze podkładki szynowych z typu S-42 na typ S-43,
- 3) wymiana podkładek na stykach, z pojedynczych na podwójne.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, na wykonanie powyższych robót, należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem — „Przetarg” w Dziale Głównego Mechanika, pokój nr 17, w terminie do dnia 30 września 1970 r.

Dokumentacja kosztorysowo-techniczna jest do wglądu, załatwianych ofertami, w okresie od dnia 10 do 30 września 1970 r.

Kompletne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 3 października 1970 r., o godz. 10, w Kopalni i Frańskiej Dolomitu „ZELAZOWA” w Pogorzyczach koło Chrzanowa.

Zastrzeżenie: prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. K-8204

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKÓW BUDÓW z uprawnieniami, **SI. INŻYNIERÓW** do Działu Wykonawstwa, **TECHNIKA KOSZTORYSANTA**, **KIEROWNIKA ROBOT ELEKTRYCZNYCH**, **SI. MASTRÓW** z uprawnieniami — przyłmie natychmiast do pracy Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłowe „POLUNIE” — Kraków, pl. Bohaterów Getta 11. — Zgłoszenia: pokój nr 409.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunalnego Samochodowego Oddział w Olkuzi, al. Tylna 10, Olkuz, w składzie: **KIEROWNICÓW SAMOCHODOWYCH** z I i II (stara) kategorią prawa jazdy. — Dla samotnych zapewnień się zakwaterowanie w wynajętych pokojach. Zgłoszenia przyjmują Dział Osobowy, pokój nr 12.

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budowlane zatrudnia natychmiast: **KIEROWNICÓW SAMOCHODOWYCH** — slińkowych i podwoziowych, **ELEKTROMONTERÓW SAMOCHODOWYCH**, **MONTERA NAPRAWY POMP WTRYSKOWYCH**, **KIEROWNICÓW** z I i II kat. prawa jazdy, **ŁADOWACZY** do za- i wyładunku materiałów budowlanych, **OPERATORÓW SAMOŁADÓW**.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmują Dział Szkolenia i Kadry. — Dojazd tramwajem linii nr 22, do przystanku przy Zajezdni tramwajowej.

baza nr 3 Krakowskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budowlanego — w Oświęcimiu, ul. Kołczyńskiego 12, 36-24 — zatrudnia natychmiast: **KIEROWNICÓW** z I i II kategorią prawa jazdy, **ŁADOWACZY** do za- i wyładunku materiałów budowlanych.

Po utworzeniu Placówki KPTB w Kętach, pracownicy z terenu Kęt i okolic zostaną przeniesieni do pracy w w. w. placówce.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają: — Sekcja Osobowa Bazy nr 3 KPTB w Oświęcimiu, ul. Kołczyńskiego 12, 36-24, — Kierownik Placówki KPTB w Żywcu, ul. Świętochowskiego 40.

Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych — Skawina, ul. Energetyków — zatrudnia natychmiast pracowników (mężczyzn) w Wydziale Produkcji, na następujących stanowiskach: **MŁYNOWYCH BURCOWYCH MINERALNYCH**, **HARTOWNICÓW BETONU KOMÓRKOWEGO**, **MASZYNISTÓW MIESZAREK JEDYNYCH**, **OPERATORÓW SUWNIÓW** z uprawnieniami **ROZŁADOWNICZÓW FORM**, **MASZYNISTÓW POMP**, **ZBROJARZY**, **ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH** do pracy w akordzie.

Do pracy na wymienionych stanowiskach przyjmowani będą również kandydaci nie posiadający kwalifikacji zawodowych, dla których przewidziane są kursy odpowiadających kursów.

Praca w układzie zmianowym.

Wynagrodzenie reguluje Układ Zbiorowy Pracy w budownictwie. — Po roku nieregularnej pracy Zakład zapewnia pierwszeństwo zakupu materiału budowlanego (blozków z betonu komórkowego) na własną potrzebę pracownika.

Zgłoszenia przyjmują Sekcja Kadry ZPEB — Skawina, ul. Energetyków.

Zakłady Surowców Ogniotrwałych „Górka” w Trzebinii-Sierszy — zatrudnia natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** z uprawnieniami państwowymi, **ŚLUSARZY** i **SPAWACZY**, **KIEROWNICÓW** z I i II kat. prawa jazdy, **MASZYNISTÓW LOKOMOTYWEK** spalinowych, **OPERATORÓW ELEKTROWOZÓW** typu ED-30/3, **FRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH**.

Wynagrodzenie pracowników wg zasad obowiązujących w budżecie, łącznie z wszystkimi świadczeniami. — Zakwaterowanie w hotelu Chrzanowskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych „Stella” w Chrzanowie, przy którym czynna jest stołówka. Zgłoszenia przyjmują oraz informacji udziela Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego.

Podania wraz z życiorysem można przysłać pocztą.

OSWIECIMSKIE Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Kętach — przyjmują natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** „WARYŃSKI” KM-60i do cegielni w Wadowicach i cegielni w Skawinie, **OPERATORÓW KOPAREK** „WIELONACZYŃSKIEJ” KW-16i do cegielni w Olszku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu materiałów budowlanych oraz materiałów wapienno-piaskowych, z dnia 13 IX 1968 r., z wyłączeniem i uzupełnieniem wg stanu prawnego na dzień 31 III 1969 r.

Informacji udziela Sekcja Kadry, telefon Kety 17.

OSWIECIMSKIE Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Kętach — przyjmują natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** „WARYŃSKI” KM-60i do cegielni w Wadowicach i cegielni w Skawinie, **OPERATORÓW KOPAREK** „WIELONACZYŃSKIEJ” KW-16i do cegielni w Olszku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu materiałów budowlanych oraz materiałów wapienno-piaskowych, z dnia 13 IX 1968 r., z wyłączeniem i uzupełnieniem wg stanu prawnego na dzień 31 III 1969 r.

Informacji udziela Sekcja Kadry, telefon Kety 17.

OSWIECIMSKIE Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Kętach — przyjmują natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** „WARYŃSKI” KM-60i do cegielni w Wadowicach i cegielni w Skawinie, **OPERATORÓW KOPAREK** „WIELONACZYŃSKIEJ” KW-16i do cegielni w Olszku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu materiałów budowlanych oraz materiałów wapienno-piaskowych, z dnia 13 IX 1968 r., z wyłączeniem i uzupełnieniem wg stanu prawnego na dzień 31 III 1969 r.

Informacji udziela Sekcja Kadry, telefon Kety 17.

OSWIECIMSKIE Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Kętach — przyjmują natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** „WARYŃSKI” KM-60i do cegielni w Wadowicach i cegielni w Skawinie, **OPERATORÓW KOPAREK** „WIELONACZYŃSKIEJ” KW-16i do cegielni w Olszku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu materiałów budowlanych oraz materiałów wapienno-piaskowych, z dnia 13 IX 1968 r., z wyłączeniem i uzupełnieniem wg stanu prawnego na dzień 31 III 1969 r.

Informacji udziela Sekcja Kadry, telefon Kety 17.

PRACA

DYREKCYJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „SOBIESKI” W JAWORZNIE

ogłasza dodatkowe wpisy

na rok szkolny 1970/71

uczniów do klasy pierwszej o specjalności górnika technicznego eksploatacji złóż.

Warunki przyjęcia:

- 1) ukończony 15, a nie przekroczony 17 rok życia,
- 2) ukończenie szkoły podstawowej,
- 3) odpowiedni stan zdrowia.

Przyjęcia odbywają się bez egzaminu wstępnego.

Przy wpisie należy:

- 1) złożyć podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekunów,
- 2) złożyć życiorys, świadectwo urodzenia oraz świadectwo ukończenia klasy 8,
- 3) za pośrednictwem szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy.

Dla zamiejscowych uczniów szkoła posiada internat o wysokim standardzie wyposażenia oraz stołówkę.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja ZSG Kopalni „Sobieski” w Jaworznie przy ul. Matejki 62, woj. krakowskie. K-8205

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — w Krakowie, ul. Mazowiecka 31, pokój nr 506 — telefon 304-50, wewn. 77.

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie-Bieżczyce, os. Zachodnie 2, tel. 443-95 — oraz

Kierownictwo Grupy Robót Nr 3 Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bochni, ul. Dzierżyńskiego 16/B, tel. — 125 — i

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Bochni, ul. Kołanowska 23 — tel. 276 —

przyjmują do dnia 20 września 1970 r.

DODATKOWE WPISY

kandydatów do klas pierwszych, na rok szkolny 1970/71, w zawodach:

- a) MURARZ-TYNKARZ
- b) BETONIARZ-ZBROJARZ.

Nauka trwa 2 lata. Wpisy dokonuje się bez egzaminów wstępnych.

Do podania o przyjęcie, w wyraźnym określonym zwodzie, należy dołączyć: życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, 5 fotografii i świadectwo zdrowia.

Wszyscy zamiejscowi uczniowie mają zapewnione bezpłatne miejsce w internacie. — W szkole istnieje możliwość zdobycia samochodowego prawa jazdy.

Uczniowie za praktyczną naukę zawodu otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

kl. I — 420 zł, kl. II — 500 zł miesięcznie plus premie uznaniową.

O terminie rozpoczęcia nauki zostaną zainteresowani powiadomieni osobiście.

KURSY

na tytuły kwalifikacyjne: **ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ**

We wszystkich zawodach, prowadzi — Zakład Doskonalenia Zawodowego Wpisów

Kraków, ul. Dietla 38, tel. 660-99, 653-12, w godzinach od 8 do 18.

PRZEKŁADNIE

typu 305 BR, wyk. K — KUPI od przedsiębiorstw państwowych lub spółdzielczych Elektrownia Siersza w Trzebinii-Sierszy, powiat Chrzanów, telefon Trzebinia 195.

POMIESZCZEN MAGAZYNOWYCH

w ANDRYCHOWIE lub okolicy — w promieniu do 40 km — poszukuje Wytwórnia Siatkowskopiętych w Andrychowie. — Oferty należy składać w Dziale Gospodarki Materiałowej Wytwórni, piśmie lub telefonicznie. — Telefon Andrychów 269, wewn. 601. K-7858

OSWIECIMSKIE Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Kętach — przyjmują natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** „WARYŃSKI” KM-60i do cegielni w Wadowicach i cegielni w Skawinie, **OPERATORÓW KOPAREK** „WIELONACZYŃSKIEJ” KW-16i do cegielni w Olszku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu materiałów budowlanych oraz materiałów wapienno-piaskowych, z dnia 13 IX 1968 r., z wyłączeniem i uzupełnieniem wg stanu prawnego na dzień 31 III 1969 r.

Informacji udziela Sekcja Kadry, telefon Kety 17.

OSWIECIMSKIE Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Kętach — przyjmują natychmiast: **OPERATORÓW KOPAREK** „WARYŃSKI” KM-60i do cegielni w Wadowicach i cegielni w Skawinie, **OPERATORÓW KOPAREK** „WIELONACZYŃSKIEJ” KW-16i do cegielni w Olszku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu materiałów budowlanych oraz materiałów wapienno-piaskowych, z dnia 13 IX 1968 r., z wyłączeniem i uzupełnieniem wg stanu prawnego na dzień 31 III 1969 r.

Informacji udziela Sekcja Kadry, telefon Kety 17.

Praca

POTRZEBNA gosposia na staję lub dozorczą: Leonadia Paliga, Tarnów 3, Szarych Szeregów 2.

Nauka

STUDIUM Wiedzy o sztuce, w kierunku: historii architektury, malarstwa, rzeźby, muzyki, historii teatru i filmu — prowadzi WZS „Oświata” w Krakowie, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72, 394-23. K-7853

WPISY na kursy pisania na maszynie — przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek. Wpisy: Tarnów — Technikum Ekonomiczne ul. Janki Krasińskiego 19, Trzebinia, Technikum Ekonomiczne, ul. Krakowska 12, Oświęcim, Technikum Ekonomiczne, ul. Obowozna 39.

WPISY na kursy pisania na maszynie, biurowych, dla sekretarek oraz kurs eksperymantalny stenografii, przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, ul. Mikołajska 2/3, i Nowa Huta, os. Kalinowa 18, Technikum Ekonomiczne.

KURSY kroju i szycia, gotowania, obsługi sprzętu gospodarstwa domowego, naprawy motocykli — prowadzi WZS „Oświata” Kraków, ul. Mazowiecka 8, tel. 334-72, 394-23. K-7851

KURSY kresła technicznych, budowlanych maszynowych, instalacyjnych, kosztorysowania robót budowlanych, rozprawy z Zakładem Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, w godzinach 8-18.

WPISY na kursy pisania na maszynie, przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek: Oświęcim, Technikum Ekonomiczne, ul. Zawadzkiego 5, w Nowym Targu — Technikum Ekonomiczne, ul. Szpitalna 8, w Wadowicach — Technikum Ekonomiczne, ul. Wojska Polskiego 13.

KURSY operatorów sprzętu budowlanego, przygotowujące do obsługi koparek, spychaczy, żurawii, do palenia i przygotowania gazowego i elektrycznego — rozpoczyna WZS „Oświata” Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72, 394-23. K-197

NOWY SĄCZ Matura — przypisywany kurs przygotowujący do egzaminu maturalnego — organizuje „Wiedza”. Zgłoszenia w Nowym Sączu, ul. LO, ul. Żeromskiego, tel. 41 — w Warszawie, al. Piłki — godz. 14-16.

WPISY na studium zoologii, przygotowujące do egzaminu maturalnego, w zakresie szkoły zawodowej oraz technikum, w kierunkach: budowlanym, elektrycznym, mechanicznym, poligraficznym i ekonomicznym oraz w zakresie liceum ogólnokształcącego, przyjmują WZS „Oświata”, Kraków, ul. Mazowiecka 8 — tel. 334-72, 394-23.

KURSY

na tytuły kwalifikacyjne: **ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ**

We wszystkich zawodach, prowadzi — Zakład Doskonalenia Zawodowego Wpisów

Kraków, ul. Dietla 38, tel. 660-99, 653-12, w godzinach od 8 do 18.

Sprzedż

NUTRIE standard i kolorowe, do chowu oraz skórkę — sprzedam tanio, Tadeusz Krupniński, Mszana Dolna, tel. 106.

Zguby

DRWAŁ</



NASZE MIASTO

Jednym z częściej przewijających się na naszych łamach tematów są sprawy związane z komunikacją, problemy bardzo duże i małe kłopoty. Dziś nie podajemy się rozważaniu na tym miejscu dużych problemów (całkowicie nieraz będziemy do nich wracać). Zajęć się chcemy tym razem zaledwie małym kłopotem, które często kosztują nas bardzo wiele nerwów. Nie będzie więc mowy o niedostatku wozów, zepsutych hałkach, o braku opon, choć problem również w braku oponia obrotowego, przyczynił się do przedostania kultury w niektórych kierowców.

Czekaliśmy w kołdzie na autobus do Łasku Wojskiego. Odjazd miał nastąpić, według rozkładu - za 10 minut. Dziecię minut minęło, potem 30, dalszych, autobusu nie było. Wreszcie nadjechał. Po szturmie do wnętrza (to osobna historia i zastanawia, jak to możliwe, że w tym czasie nie było widać autobusu) czekających, rozległo się chóralne pytanie o powodzenie. Zepsuł się motor, ale odjeżdżamy za chwilę. Tymczasem nadjechał następny, planowy autobus. Część osób przeszła do niego, większość,

Krakowskie latarnie

licząc na szybszy odjazd pozostała. Ale „nasz” kierowca osiadł, „swoje autobusy nie pofała, jeśli pofała temie - to wystarczy”. Rzeczywiście miało wystarczyć.

Ala czymże jest to wydarzenie - w porównaniu z historią, której niedawno również byłem uczestnikiem.

Sceneria jak to porządnym „dreszczowcem”. Ciemna noc, śpiący deszcz, przystanek autobusowy, pusta stacja, usłona wioska gdzieś za horyzontem...

Czekaliśmy - było nas dwóch - na ostatni autobus do oddalonego o 15 km uzdrowiska. Przyjechał punktualnie. Po kilku minutach jazdy zatrzymał się na pierwszy postój w małym miasteczku. Wiekoszki, pancerdu na tyś, zostało nas w uście, łącząc z kierowcą i konduktorką, 9 osób. Konduktorka daje sygnał do odjazdu, kierowca rusza... z użyciem wozu, w noc. Czekamy minutę, czekamy 10 minut, kierowcy nie ma. Starsza dama robi ustydienie głośną uwagę, że kierowca wyszedł nie niebawem powrócił. Mija następny kwadrans. Słońce dalej. Deszcz rozpadł się na dobre. Iść dalej piechotą? Perspektywa marzu 10 km nie nastroja optymistycznie.

Wreszcie triumfalny odkrył jest! Nie, nie w autobusie. Nasz kierowca nigdzie, nie zniknął, był cały czas niedaleko. Od kilkunastu minut u parcia mierzyl z wiatraków do kwiatków w uśwoim miasteczku, które - mimo pustki, deszczu i ciemności działo jeszcze. Widać nie szło mu to strzelanie napełnić - stąd podziwianie kierowcy. Zaczęliśmy mu po cichu kibicować. Po chwili wracając uśmiechnięty z figurką kotka - potwórka i kwiatkami z kolorowego pierza. Może pomógł mu nasz doping - nikt nie śmiał o to pytać. Radosć naszą musiało być ekscyta, bo gdyby się obrzucił i w ogóle nie pofechał dalej? (top)

Koniec własnego nosa

A ludzie nadal czekają

Osiadłe Rydla, to pod względem obszaru i ilości mieszkańców teren wielkości inna steczka powiatowego. Zamieszkuje go ok. 10 tys. mieszkańców. Tymczasem na osiedlu tym nie ma restauracji z prawdziwego zdarzenia, brak kawiarni, kina, teatru, poczty. Nie ma skromnej choćby świetlicy środowiskowej. Ale... zacinający od początku:

Mieszkańcy osiedla zobowiązali się wybudować czynnym społecznym Osiedlowy Dom Kultury wartości 3 mln zł. Władze miasta sprzeciwiły się temu, szukając współinwestora w DOPiP. Pocztywiej podjęli propozycję w zamian za udostępnienie połowy mającego powstać budynku na Urząd Poczty. Na piętrze budynku miała być sala projekcyjna, scenka teatralna, sale do zajęć politechnicznych dla młodzieży i klub-kawiareria. Cieszyli się wszyscy, a najbardziej mieszkańcy os. Rydla i Bronowice Północ oraz Poludnie, bowiem w tych sąsiednich osiedlach też nie ma domu kultury ani kina.

Rozmowy trwały ponad rok. Aż tu nagle, po kolejnym piśmennym upomnieniu wystosowanym przez Prez. DRN Zwierzyniec dyrektora Poczty odpowiedziała, że inwestycja nie podejmuje. Uzasadnienie, podpisane przez dyrektora DOPiP mgr K. Żmudę przytaczała wątpliwa racja. Cytujemy fragment wyjaśnienia: „Wspólna lokalizacja dla dzielnicowego Urzędu PT oraz ul. Krzywki Zaulek nie odpowiada wymogom eksploatacyjnym służby pocztowej z uwagi na niedogodny dojazd dla samochodów obsługujących znaczne ilości planowych kursów pocztowych, przewidzianych dla tego rodzaju placówek, oraz ze względu na niedogodne warunki bezpieczeństwa w zakresie obrotu pieniężnego”. Każdy wie, że drogie można zbudować. Każdy również wie, że nawet w najbardziej oddalonych miejscowościach gdzieś działają placówki poczty, które również mają do czynienia z gotówką, jakoś ten problem jest rozwiązywany. Rzecz jednak idzie o co innego. Otóż DOPiP buduje biurowiec przy ul. Bronowickiej, na który lokalizacja otrzymała pod warunkiem udostępnienia pomieszczeń parterowych na lokal gastronomiczny, tak potrzebny w tym rejonie. Tymczasem lokal ten dyrektora poczty przeznacza na Urząd Poczty. Takie rozwiązanie dla pocztowców byłoby najwygodniejsze i najtańsze. Usługę uwolnić się od zobowiązań danych mieszkańcom os. Rydla, dyrektora Poczty zaoszczędzić ok. 2 mln zł. Z punktu widzenia dyrektora Poczty - słusznie.

go nosa, nigdy nie dorobimy się w nowo budowanych osiedlach standardu wielkiego miasta. A tak jest niestety w przypadku os. Rydla i dyrektora Poczty, której działalność stordowała ponadto ceną inicjatywę społeczeństwa tej części Krakowa. (jmc)

Sesja DRN Podgórze

Budownictwo spółdzielcze

Budownictwem mieszkaniowym na terenie dzielnicy Podgórze zajmują się dwie spółdzielnie: Krakowska, której terenem działania jest wschodnia część dzielnicy oraz Związkowa, budująca w Dębniakach.

Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa inwestuje przede wszystkim na Kozłowie i w chwili obecnej łącznie 13 budynków ponad tysiącem mieszkań, a do końca bieżącego roku planuje oddanie dalszych 10 budynków. Niestety, istnieje trudność z budową urządzeń towarzyszących. Jednak w trosce o awyż członków Zarząd Spółdzielni w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia DRN Podgórze postanowił adaptować parter bloku nr 19 na tymczasową przychodnię.

Głównym terenem działania Związkowej Spółdzielni Mieszkaniowej będą od roku 1974 osiedla Dębni-Ludwinów i Dębni-Ludwinów. Osiedle Dębni-Ludwinów zostało rozpoczęte w 1967 r. a jego zakończenie planuje się na rok 1972 pod warunkiem otrzymania terenów zajmowanych obecnie przez bazy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Płudnie”. Na osiedlu tym zamieszka ponad 7 tys. osób. Z projektowano dla niego dwa pawilony handlowo-usługowe, a dla dzieci 2 przedszkola i 1 szkołę podstawową. Zostaną one zrealizowane dopiero w przyszłej pięcioletce.

Problemy te były tematem obrad wczorajszej sesji DRN Podgórze. Po wysłuchaniu informacji obu zarządów spółdzielni na temat budownictwa mieszkaniowego Rada Narodowa podjęła uchwałę, zobowiązującą do wystąpienia do Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego o spowodowanie, aby w tych spółdzielniach tak układano harmonogramy, żeby równocześnie oddawać budynki do eksploatacji i wykańczać elewacje, porządkować teren i inwestycje usługowe powinny być planowane jednocześnie z

50-lecie szkoły podstawowej nr 61

Historia i terażniejszość

„W roku pańskim 1918, a pierwszym odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej wzniesiono ten budynek...” - oto fragment tekstu zamieszczonego na tablicy pamiątkowej wmurowanej w szkole nr 61 w Prokocimiu.

Budowę tej szkoły rozpoczęto w gmnie Prokocim w 1918 r., a ukończono i przekazano młodzieży dnia 3 września 1920 r. Szkoła w tej kolejarzkiej osadzie budowana była pod patronatem kolejarzy i przy wydatnej pomocy finansowej mieszkańców gminy. Aktualnie trwa przygotowania do wielkiej uroczystości, a mianowicie do jubileuszu 50-lecia szkoły, który będzie obchodzony 13. IX. br. W tym dniu szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez mieszkańców Prokocimia. Dużo pracy włożyło w przygotowania do jubileuszu grono nauczycielskie i komitet organizacyjny. Przewodniczącym komitetu M. Gasiś - wykonał wiele prac związanych z założeniem „Izby tradycji”, m. in. szereg reprodukcji zdjęć przedstawiających historię szkoły. Są to zdjęcia uczniów i nauczycieli z lat 1918 i 1919 z lat okupacji. W „Izbie tradycji” umieszczono portret Jakuba Jasińskiego - którego imieniem nazwana została szkoła. Tutaj znajdują się również archiwalne dokumenty szkoły, takie jak: kosztorys jej budowy, pisma dla młodzieży z lat okupacji, arkusz ocen naszych pracob 1929 r.

Z okazji lat wielkiego święta uczniom 386 uczniów, grono nauczycielskie, lepsze wyposażenie w pomoce naukowe i sprzęt szkolny, a także więcej przestrzeni w salach lekcyjnych. (do)

Zapraszamy na dożynki

Dzień 13 września będzie świętem rolników z terenu Krakowa. Uroczystości „nowe odbędą się na stadionie KS „Wanda”. Ich organizatorami są: Prezydium DRN Nowa Huta i Miejski Związek Kółek Rolniczych.

O godz. 11 nastąpi otwarcie wystawy rolniczej. Wzmnie w niej udział ok. 180 rolników indywidualnych z terenu m. Krakowa i okolic oraz 8 instytucji zajmujących się obsługą rolnictwa. Właściwe uroczystości dożynkowe rozpoczną się o godz. 14. (jmi)

CO GDZIE, KIEDY?

SOBOTA, NIEDZIELA

12 I 13 WRZESNIA

Gwidonia, Eugenii

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Norwid: Za kuliami! - 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Szekspir: Sen nocny letni! - 19.15, KAMERALNY (Boh. Staligradu 2): Cwołdzinski: Hipnoza - 19.15, ROZMAITOSCI (Kamienicka 4): Zeramski: Przedwiośnie - 19.15, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Zabłocki: Firyk w zalach - 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): My chcemy tańczyć - 19.15, JAMA MICHAŁIKA (Floriańska 4): Trędowaty - 22, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Przewodnik tatarski - 19.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Za kuliami - 19.15, STARY: Sen nocny letni! - 19.15, KAMERALNY: Hipnoza - 19.15, ROZMAITOSCI: Przedwiośnie - 19.15, LUDOWY: Jurandot, Grodzkie: Ballada o tanych dniach - 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Carmen - 14, GROTESKA (Skarbowa 2): Zaborowski: Tomcio Paluszek - 12, M. de Ghelderode: Farsa o śmieci, która o marlo - 19.15, JAMA MICHAŁIKA: Trędowaty - 22, KOLEJARZA: Przewodnik tatarski - 19.

Ludzie naszego miasta

Robotnik i ceniony działacz

Urodził się 28 lat temu na Kozłowie w Krakowie i gdy wojska okupanta wyparte zostały przez Armie Radziecką i polskie żołnierzy - skończył 16 dni życia.

Warunki materialne nie były najlepszymi. Po skończeniu szkoły podstawowej Władysław Kasperczyk zdecydował się na podjęcie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej, ona bowiem gwarantowała mu szybkie zdobycie zawodu i podjęcie pracy zawodowej. W roku 1960 zaczął

Magazyn pamięci narodowej

1375 pisane ręcznie na pergaminie, akty lokacyjne wszystkich dzielnic i dawnych osad: Pędzichowa, Garbarów, Smoleńska, Kleparz, Kazimierza, Bogaty jest zbiór kartograficzny, z czasów najnowszych numery prasy konspiracyjnej, akta Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Urzędu Krakowskiego (1945 - 1960) i wiele, wiele innych. Aby wymienić wszystkie najcenniejsze dokumenty, trzeba by napisać całą księżkę.

Niewiele osób wie, że te niezwykle cenne zbiory są poważnie zagrożone. Przede wszystkim w budynku archiwum panuje niesamowita cisnina, nie ma już gdzie gromadzić nowych akt, które przecież trzeba zbierać, by stanowiąc archiwum może rozwiązać problem. (j)

Francuscy radni z wizytą w Krakowie

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych przybyła do naszego miasta delegacja Rady Generalnej Departamentu Yvelines. Na czele francuskiej delegacji stoi przewodniczący Francusko - Polskiej Grupy Zgromadzenia Narodowego Francis Jean Paul Palewski.

W czasie pobytu w Krakowie goście francuscy zwiedzą zabytki podwawelskiego grodu, kopalnię soli w Wieliczce. Delegacja uda się także do Oświęcimia, gdzie zwiedziłyby obóz zagłady. Przewidziane są również spotkania z gospodarzami miasta i województwa. (a)

TEATR

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Norwid: Za kuliami! - 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Szekspir: Sen nocny letni! - 19.15, KAMERALNY (Boh. Staligradu 2): Cwołdzinski: Hipnoza - 19.15, ROZMAITOSCI (Kamienicka 4): Zeramski: Przedwiośnie - 19.15, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Zabłocki: Firyk w zalach - 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): My chcemy tańczyć - 19.15, JAMA MICHAŁIKA (Floriańska 4): Trędowaty - 22, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Przewodnik tatarski - 19.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Za kuliami - 19.15, STARY: Sen nocny letni! - 19.15, KAMERALNY: Hipnoza - 19.15, ROZMAITOSCI: Przedwiośnie - 19.15, LUDOWY: Jurandot, Grodzkie: Ballada o tanych dniach - 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Carmen - 14, GROTESKA (Skarbowa 2): Zaborowski: Tomcio Paluszek - 12, M. de Ghelderode: Farsa o śmieci, która o marlo - 19.15, JAMA MICHAŁIKA: Trędowaty - 22, KOLEJARZA: Przewodnik tatarski - 19.

Wypadki, kraksy...

Wczoraj do godz. 19 na ulicach Krakowa zanotowano 7 wypadków drogowych wymagających interwencji Grupy Wypadkowej Komendy Miejskiej MO. Na al. 3 Maja tramwaj linii 18 na przebiegu 51-lecia W. Trojanowska, zam. Biskupia 20/4. Potracona w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu.

Przerwy w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków-Miasto przeprosza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

- w dniu 14 września, od godz. 6 do 16, przy ul. Niepołomskiej, Kosynierów, Radzikowskiego od ul. Rydla do wiaduktu ZKP, Traкторystów, Wilczej, Czerwińskiego, Gnieźnieńskiego, Stokrotek, Bratkowej, Nadbrzeźnej, Szadkowskiej, Grunwaldzkiej, Krynicznej, Brodowicza 3, 5, 5a;
- w dniu 15 września, od godz. 6 do 16, przy ul. Smoleńsk 1-23a, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, UROLOGICZNY: Grzegorzka 35, NEUROLOGICZNY: Koblerzy, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, PEDIATRIA: Stulecia 2, CHIRURG. DZIEC. Kopernika 40.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, UROLOGICZNY: Grzegorzka 35, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, PEDIATRYCZNY: Prokocim, CHIRURG. DZIEC. Prokocim.

POGOTOWIE

Śmierdadzkiego 1, wypadki 09 zachorowania i przewozy 395-00, 395-01, 395-02 Podgórze 625-50, 657-57 Grzegorzki 269-01, 269-77 Nowa Huta 422-22, 417-76

APTEKI

SOBOTA

Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podgórzki 9, Metalowców 1, Prądnicka 85/87, N. Huta os. Kazimierzowski, N. Huta Andrzejka Struga 36 (tien).

SOBOTA

Jak w sobotę

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Wład. 8.05 Tu Red. Spół. 8.10 Muz. 8.44 Koncert zyczeń. 9.00 Koncert rozrywkowy. 9.30 Muz. 10.00 Wład. 10.45 „Niedzwiedź”. 10.25 Muz. operowa. 10.50 Gdzkie na Ziemi. 11.00 Mel. Budaresztu i Budapesztu. 11.30 Tętno. 11.45 ABC - rodniny. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Na różnych stronach Związku Radz. 13.40 Muz. 14.00 Czy znasz tę książkę - zagadka literacka. 14.30 Przeróbki muz. 15.00 Wład. 15.05 Godzina dla dzieci. 15.45 chłopów. 16.00 Wład. 16.05 „O śpiewie, pieśniach i muzyka i aktualności. 19.15 Dzień pytanie - dziś odpowiesz. 19.30 Muz. 20.00 Dziennik. 20.25 Piosenki żołnierskie. 20.47 Kronika sport. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Muz. tan. 23.00 Dziennik. 23.10 Kor. ten. 23.00 Wład. 0.05-3.00 Pr. z Białegostoku.

PROGRAM II

7.30 Wład z kraju i ze świata 7.50 Muz. 8.10 Muz. 8.25 Pog. (KR). 8.30 Wład. 8.35 Nasze spotkania - Korea. 9.00 Muz. 9.30 Wład. 9.35 „Konflikt”. 9.35 Koncert rozrywkowy. 10.25 „Puski koncert” słuch. 11.00 Adre. rozrywkowy. 11.40 Muz. 11.25 Koncert Chopinowski. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 i ze świata. 12.25 i. Abeniz z suty „Iberia”. 12.40 Przerwa dla Krakowa. 13.00 Tr. z Rzeszowa. 13.40 „Niepokoi”. 14.00 pow. 14.00 Wład. 14.05 „Puski koncert” słuch. 14.30 Muz. 14.35 „Puski koncert” słuch. 14.35 Muz. 14.40 Muz. 14.45 Muz. 14.50 Muz. 14.55 Muz. 15.00 Muz. 15.05 Muz. 15.10 Muz. 15.15 Muz. 15.20 Muz. 15.25 Muz. 15.30 Muz. 15.35 Muz. 15.40 Muz. 15.45 Muz. 15.50 Muz. 15.55 Muz. 16.00 Muz. 16.05 Muz. 16.10 Muz. 16.15 Muz. 16.20 Muz. 16.25 Muz. 16.30 Muz. 16.35 Muz. 16.40 Muz. 16.45 Muz. 16.50 Muz. 16.55 Muz. 17.00 Muz. 17.05 Muz. 17.10 Muz. 17.15 Muz. 17.20 Muz. 17.25 Muz. 17.30 Muz. 17.35 Muz. 17.40 Muz. 17.45 Muz. 17.50 Muz. 17.55 Muz. 18.00 Muz. 18.05 Muz. 18.10 Muz. 18.15 Muz. 18.20 Muz. 18.25 Muz. 18.30 Muz. 18.35 Muz. 18.40 Muz. 18.45 Muz. 18.50 Muz. 18.55 Muz. 19.00 Muz. 19.05 Muz. 19.10 Muz. 19.15 Muz. 19.20 Muz. 19.25 Muz. 19.30 Muz. 19.35 Muz. 19.40 Muz. 19.45 Muz. 19.50 Muz. 19.55 Muz. 20.00 Muz. 20.05 Muz. 20.10 Muz. 20.15 Muz. 20.20 Muz. 20.25 Muz. 20.30 Muz. 20.35 Muz. 20.40 Muz. 20.45 Muz. 20.50 Muz. 20.55 Muz. 21.00 Muz. 21.05 Muz. 21.10 Muz. 21.15 Muz. 21.20 Muz. 21.25 Muz. 21.30 Muz. 21